SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 30 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 29.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Sejm w obronie prawa i sprawiedliwości.

DRAMATYCZNY CHARAKTER PRZEMÓWIEŃ.

Warszawa, 29-1. (Tel. wł). Rzadko kiedy tak żywo prowadzona była dyskusja, jak na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu. Na porządku obrad była sprawa budżetu Ministerjum sprawiedliwości. Resumując przebieg obrad, poseł Łypacewicz (Wyzwolenie), którego trudno posądzić o nieprzychylny stosunek do Rządu, stwierdził jednomyślną ujemną ocenę działalności Ministerjum sprawiedliwości.

Pod rozmaitym kątem oceniano działalność. Jednak we wszystkich przemówieniach górowała świadomość, że poczucie prawa jest warunkiem rozwoju państwowego i jego istnienia.

Niektóre przemówienia nosiły wręcz dramatyczny charakter. Do takich wystąpień zaliczyć trzeba przemówienie posła Brodeckiego (Piast), który zwrócił uwagę, że chłopi po wsiach zapytują się, co się stało ze świętością przysięgi. Zakończył swoje przemówienie słowami Skargi, że gdzie prawo poszanowania niema, ani sprawiedliwości, tam ginie Rzplita.

Przed posłem Brodeckim przemawiał niezwykle silnie poseł Harusiewicz.

Niemniej w silne momenty obfitowało przemówienie pos. Bittnera (Ch. D.). To, co się obecnie dzieje, jest odźwierciadleniem najgorszej tradycji, która polegała na powiedzeniu, że Polska nierządem stoi. Nie mówi do Rządu, bo zwątpił o tem, aby można było Rząd przekonać, który lekceważy Sejm, a dowodem tego wymownym są puste ławy rządowe. Chodzi jedynie o ustalenie odpowiedzialności, aby kiedyś można było osądzić objektywnie.

Jeżeli Sejm nie daje votum nieufności Rządowi, to dlatego, że byłoby to bez echa, bez rezultatu, tak, jak wszelkie ustawy obowiązujące w Polsce.

Zapytuje ministra sprawiedliwości, czem się tłomaczy, że generał Rozwadowski w więzieniu nadal jest trzymany?

Tak samo mocno krytykował Ministerjum sprawiedliwości poseł Prager (PPS.) Jak wszyscy socjaliści, wierzy, że po legalizacji partji komunistycznej sama się ona wypali. Domagał się amnestji politycznej, za wyjątkiem tych więźniów, którzy działali na rzecz ościennego państwa. Rząd tworzy szereg Rad, które mają zastąpić Sejm. W ciągu ośmiu miesięcy wydał 41 dekretów, z czego jeden ogranicza wolność słowa, dwa odnoszą się do generalnego inspektoratu armji, a reszta ustanawia ogniwa systemu sowieckiego w postaci Rad.

Rząd sam podrywa zaufanie do obecnego ustroju, skoro prowadzi ankiety na ten temat.

Warszawa, 29.1 (PAT) 315 posiedzenie Sejmu z dnia 29 b. m. Dalszy ciąg debaty nad budżetem Ministerjum oświaty. Przemawiał poseł Kornecki (Z. L. N.), który skarżył się na usuwanie w tym resorcie ludzi fachowych ze względów politycznych. Mówca wita z zadowoleniem pojawienie się ostatniego okólnika ministra oświaty w sprawie praktyk religijnych, zaznaczając, iż ma pełne zaufanie do duchowieństwa i wierzy, że przymus będzie mądrze stosowany. Do najlepszych stron działalności Ministerjum należy rozwój szkolnictwa powszechnego. Duży postęp jest także pod względem kwalifikacyj nauczycielskich. Następnie mówca dowodzi, że skargi mniejszości narodowych na pokrzywdzenie szkolnictwa są nieusprawiedliwione.

Poseł Roguła (Klub białoruski) wskazuje, iż na szkoły białoruskie niema w budżecie ani grosza, a na sprawy religijne bardzo mało. Mówca domaga się podwyższenia dotacji na cerkiew prawosławną do sumy 3.337.000, jak wypadałoby w stosunku 1 do 6.

Poseł Krajczyński (Zjednoczenie niemieckie) zarzuca Rządowi niestosowanie traktatu Genewskiego względem ludności niemieckiej na Górnym Śląsku.

BUDŻET MINISTERJUM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) referował budżet Ministerjum sprawiedliwości, stwierdzając dość znaczny wzrost wydatków, które jednak są usprawiedliwione. Uważając, że w więzieniach prewencyjnych **przetrzymuje się zbyt długo ludzi** komisja budżet. skreśliła 200.000 z pozycji na wyżywienie więźniów zastrzegając, że nie ma się to odbić na żywności. **Ze względów zasadniczych skreślono również 100.000 zł. z sum przeznaczonych na radę prawniczą.**

Budżet Ministerjum jest w najwyższym stopniu oszczędny i nie uwzględnia wielu potrzeb. Pod względem gospodarczym działalność Ministerjum była celowa, pod innemi jednak **jest wiele braków.** Ministerjum **nie wydało jednolitego regulaminu więziennego** dla wszystkich zaborów. Bardzo mało przyczyniło się do wytworzenia typu sędziego polskiego. Dobór kierowników sądowych nie zawsze jest celowy. Wywołuje to powolność i olbrzymie zaległości. **Ministerjum nie uregulowało taksy dla notarjuszy i adwokatów.** Więziennictwo nie stoi na odpowiedniem poziomie. W wielu wypadkach panuje przeludnienie. **Wskazanem jest, aby liczba więźniów zmniejszyła się przez stosowanie grzywny zamiast krótkiego pozbawienia wolności.** W ostatnich latach w więziennictwie jest duży postęp. **Nasz system więzienny jest humanitarniejszy niż w wielu krajach Europy.**

PRZEMÓWIENIE P. CARA.

Podsekretarz stanu w Ministerjum sprawiedliwości p. St. Car przemawiając za utrzymaniem skreślonej przez komisję pozycji na utrzymanie Rady prawniczej zauważa, iż na wytworzenie obecnego naszego ustawodawstwa złożyło się szereg czynników, różniących, które sprawiają, iż niesłychanie trudno jest ustalić choćby tekst ustawy, która ma obowiązywać. Do rozporządzenia projektów ustawodawczych pod kątem widzenia zgodności z Konstytucją, obowiązującem ustawodawstwem oraz z techniką ustawodawczą, powołana jest Rada prawnicza, jako ciało opiniodawcze, wolna od tendencyj politycznych. Jeżeli jednak Sejm przychyli się do wniosku komisji i przeznaczy kwotę 60.000 zł. na prace ustawodawcze, to zdaniem mówcy, należy przynajmniej wyposażyć ministra w większą swobodę w dysponowaniu tą kwotą, aby mógł pewne zagadnienia ustawodawcze powierzać wybitnym specjalistom, za specjalne honorarjum.

„STRAŻNIK PIECZĘCI".

Poseł Sommerstein (klub żydowski) uważa, iż nie mieliśmy dotychczas, z bardzo małemi wyjątkami, na urzędzie ministra sprawiedliwości ludzi, o tak szerokim horyzoncie, żeby mogli spełniać zadanie tak zwanego **„Strażnika pieczęci"**, tj. dopilnować, aby w państwie wszystko działo się w duchu prawa i sprawiedliwości. wia sięże instytucja ta może zasłania do pewnego stopnia akcję usuwania prawników wnego stopnia akcję usuwania prwników z różnych urzędów. Unifikacja systemu sędziowskiego powinna być jaknajrychlej uskuteczniona. Niemniej ważną rzeczą jest unifikacja stanu adwokackiego, tj. umożliwienie adwokatom przesiedlania się z jednej dzielnicy do drugiej, rozszerzenie agend sądowych, które załatwiają obecnie sprawy związane z dewaluacją reformy rolnej, co nie idzie w parze z powiększeniem liczebności stanu sędziowskiego, który nie może wydołać pracy i stąd te olbrzymie zaległości. Wyszkolenie sędziów również nie jest należyte.

P.P.S. NIEZADOWOLONA Z SĘDZIÓW.

Poseł Prager (PPS.) wykazuje, iż dotychczas niema sędziów pokoju, wybieranych przez ludność, niema sędziów przysięgłych, na którychby miała wpływ nietylko wiedza prawnicza, lecz także opinja ludności. Natomiast sąd doraźny stał się instytucją stałą. Sąd najwyższy stoi na wysokości zadania. To samo da się powiedzieć o niektórych sądach apelacyjnych, ale co do sądów okręgowych i mianowanych przez ministra sędziów pokoju ujemna opinja jest jednolita. Przestępców kryminalnych karze się łagodnie, politycznych natomiast z drakońską surowością. Liczba więźniów politycznych jest skandalicznie wysoka. **Gdyby partja komunistyczna była legalna, to niebezpieczeństwa płynące z niej zmniejszyłyby się.**

Klub mówców zgłasza **wniosek o amnestję dla wszystkich przestępców politycznych** z wyjątkiem tych, którzy skazani są za działanie w porozumieniu i zpolecenia obcego państwa. Stronnictwo mówcy **nie ma zaufania ani do ministra Meysztowicza, ani do Rządu, w którym on zasiada.**

Poseł Matakiewicz (Klub Kat.-Ludowy) podnosi, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innych dzielnic. Mówca zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu 100.000 zł. na odnowienie ksiąg gruntowych zniszczonych przez wojnę.

WYZWOLENIE DOMAGA SIĘ USTĄPIENIA P. MEYSZTOWICZA.

Poseł Malinowski (Wyzwolenie) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuratorów ludności ubogiej i niezamożnej. Poza tem występuje przeciwko tendencjom do usuwania ławników, co byłoby jego zdaniem ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości. **Do sądownictwa zakradła się także polityka pod kierunkiem ministra Meysztowicza, stosunki te nie uzdrawiają się i minister ten powinien jaknajprędzej ustąpić.**

Poseł Harusewicz (Zw. ludowo-narodowy) stwierdza, że **w sądownictwie są poważne rysy. Napad na posła Żdziechowskiego potępiły wszystkie stronnictwa a Rząd milczy. Opaska na oczach Temidy nie jest wszakże symbolem zamykania oczu na przestępstwa Mówca większą część swojego przemówienia poświęcił sprawom personalnym oświadczając, że niczem innem się nie zajmie jak tylko personaljami.**

Poseł Bittner (Chrz. demokracja) zwraca uwagę, że projekt postępowania karnego opracowany przez komisję kodyfikacyjną odznacza się wprawdzie wielką wartością teoretyczną, ale nie jest wcale dostosowany do poziomu kultury i stanu oświaty w Polsce. Ministerjum sprawiedliwości powinno wywrzeć nacisk na Ministerjum oświaty, by zarówno w szkołach średnich jak i w wyższych oddziałach szkół powszechnych nauka prawa miała odpowiednią ilość godzin wykładów.

Poseł Pankratz (Zjednoczenie niemieckie) uskarża się na nadmierność procesów wytaczanych gazetom niemieckim za najbłahsze sprawy. Klub mówcy głosować będzie przeciwko budżetowi Ministerjum sprawiedliwości.

Poseł Brodacki (Piast) oświadcza, że kiedyś sądy cieszyły się uznaniem całego społeczeństwa, dziś nie mają zaufania ani uznania warstw, a spotyka je już nienawiść. Sądy przeciągają sprawy wbrew przepisom, a nikt nie pociąga do odpowiedzialności sędziów. Mówca domaga się przywrócenia pomocy prawnej dla ludności najuboższej i wydania taksy notarjalnej.

JASKINIE WYZYSKU.

Poseł Dobrzański (Zw. ludowo-narodowy) powiedział, iż prawnicy trzech zaborów **stwierdzili w obecnej debacie, że położenie naszego sądownictwa jest gorsze niż było w państwach zaborczych. Sędziowie nie są ani odpowiednio wynagrodzeni, ani też nie doznają odpowiedniego traktowania. To wszystko odbija się na wartości naszego sądownictwa. Mówca zwraca uwagę na fakty zbyt częstego pojawiania się pomyłek w dzienniku ustaw, które następnie są korygowane, co budzi największe zgorszenie u prawników. Wreszcie mówca występuje przeciwko prywatnym biurom porad prawnych, które nazywa jaskiniami wyzysku.**

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Łypacewicza, który stwierdził **jednomyślność wszystkich stronnictw w ujemnej ocenie działalności ministra** i wyraził nadzieję, że ta jednomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków, — zamknięto posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek 3 lutego o godzinie 3 popołudniu. Na porządku dziennym: **Sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i** dalsza rozprawa budżetowa.

Protest posła Wojewódzkiego.

NIE ZGADZA SIĘ NA OBECNY SKŁAD SĄDU MARSZAŁKOWSKIEGO.

Warszawa, 29-1. (Tel. wł.) Poseł Wojewódzki wystosował do p. marszałka Rataja list, w którym powiada, że ponieważ skład sądu marszałkowskiego jest tego rodzaju, a ma tu na myśli posłów: Poniatowskiego i Daszyńskiego, iż nie daje mu gwarancji bezstronności, przeto poseł Wojewódzki prosi o jego zmianę.

Poseł Wojewódzki motywuje swoje żądanie tem, że posłowie Daszyński i Poniatowski należą do stronnictwa najbardziej zaangażowanego w walce z N. P. Ch.

Posłowie ci należą do obozu piłsudczyków, który to obóz walczy najokrutniejszemi metodami.

Warszawa, 29-1. (AW.) Dziś w godzinach popołudniowych zbierze się sąd marszałkowski, składający się z superarbitra Daszyńskiego i arbitrów Chacińskiego i Poniatowskiego, dla rozpatrzenia dokumentów, oddanych do dyspozycji sądowi przez p. marszałka Rataja.

PRZEGLĄD PRASY

Ideowe pożegnanie.

Są pisma, dzienniki, które po kilkumiesięcznem istnieniu tak porastają w pióra, że stać je na luksusowe przyjęcia i pożegnania. Do takich niewątpliwie należy „Głos Prawdy". Oto co pisze „Epoka" o pożegnaniu z racji ustąpienia z redakcji tego pisma nowomianowanego ministra Miedzińskiego:

Wczoraj w sali Malinowej „Bristolu" redakcja „Głosu Prawdy" żegnała min. Miedzińskiego, który powołany do Rządu, opuścił stanowisko współredaktora tego pisma. Zebrało się około 60 osób, wśród których obecni byli m. in. wicepremjer prof. Bartel, min. reform rolnych p. Staniewicz, gen. Górecki, gen. Orlicz-Dreszer z małżonką, płk. Wieniawa-Długoszewski z małżonką i wiele innych osób ze świata politycznego i wojskowego. W serdecznym nastroju, który wytwarza atmosfera współpracy ideowej pierwszy wzniósł toast redaktor naczelny „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński, żegnając swego towarzysza pracy, w imieniu wojskowych składał życzenia nowemu ministrowi, koledze z armji płk. Koc, barwnie i wesoło przemówił płk. Bolesław Wieniawa-Długoszewski, a serję przemówień zakończył Bogusław Miedziński, w prostych a głębokich słowach dziękując zebranym za życzenia i ujmując swoją rolę na nowem stanowisku.

Po sześcio, czy siedmiomiesięcznem istnieniu... bankiecik, w sali Malinowej Bristolu. Zebrało się około 60 osób. Biedna ta prasa sanacyjna.

Przy tej sposobności podkreślić można ciekawy moment serdecznej zażyłości dziennika „Głosu Prawdy" z przedstawicielami Rządu.

Miłe są takie „ideowe" pożegnania sanacyjne. Ale i bardzo charakterystyczne. Dotychczas nie obserwowane.

Sosnowiec — miastem wyodrębnionem z województwa!

Warszawa, 29-1. (Tel. wł.). Miasto Sosnowiec wystąpiło do Ministerjum spraw wewnętrznych o wyjęcie go z pod kompetencji województwa, z którego to prawa korzystają wszystkie miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców.

Zadużo propozycji.

Warszawa, 29.1 (Tel. wł.) Dotychczasowy starosta w Kaliszu p. Tolecki został przeniesiony na starostwo w Brzezinach. Starosta brzeziński p. Gudek został urzędnikiem w urzędzie wojewódzkim w Łodzi, a p. Jankowski z Sosnowca został mianowany kierownikiem starostwa w Kaliszu. (W ciągu miesiąca jest to już trzecia wiadomość o nominacji p. Jankowskiego, za każdym razem inna. Przyp. Red.).

Rozbudowa floty polskiej.

Warszawa, 29.1 (Tel. wł.) Przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga morska" rozszerzyło swój tabor o nowe 4 okręty pasażerskie o dużej pojemności.

Okręty te będą posiadały pojemność od 4 do 5 tysięcy ton i będą utrzymywały stałą komunikację pasażerską między Gdynią i Gdańskiem, a portami angielskimi.

POŻEGNALNA WIZYTA.

Warszawa, 29-1. (Tel. wł.). W sobotę poseł czechosłowacki p. Flider złożył pożegnalną wizytę ministrowi Zaleskiemu.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

Wilno, 29-1. (AW). Jak się dowiaduje korespondent Ajencji Wschodniej wkrótce ma nastąpić uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej na znak szczególnego hołdu i przywiązania, które mają dla tego obrazu szerokie rzesze katolickie Polski. Obecnie oczekiwana jest z Rzymu odpowiedź na odpowiedni wniosek archidiecezji wileńskiej w powyższej sprawie, do której Papież odnosi się bardzo przychylnie.

ZAMIAST BRONI TYTOŃ.

Warszawa, 29-1. (Tel. wł.). Policja polityczna otrzymała zawiadomienie, że na dworcu wschodnim znajduje się w przesyłce broń. Istotnie, jakaś niewiasta przybyła na dworzec po przesyłkę, ważącą 200 kg. Okazało się, że był to tytoń najprzedniejszego gatunku, przemycany z Gdańska. Policja aresztowała żyda Friedmana i niejaką Tremiszewską.

O trupy żydowskie w Kownie.

Z Kowna donoszą, że na wydziale medycznym tamtejszego uniwersytetu wynikł zatarg pomiędzy studentami wyznań chrześcijańskich a studentami narodowości żydowskiej. Tłem zatargu było żądanie dostarczania trupów żydowskich do prosektorjum uniwersytetu, wysunięte przez studentów chrześcijan w stosunku do swych kolegów żydowskich. Ponieważ studenci żydzi odmówili zadośćuczynienia temu żądaniu, studenci chrześcijanie otoczyli gmach prosektorjum i nie dopuścili studentów żydów do wewnątrz gmachu. Grupa studentów żydowskich zwróciła się do zarządu żydowskiej gminy kowieńskiej z prośbą o dostarczenie trupów zmarłych współwyznawców do prosektorjum, lecz zarząd gminy dał odpowiedź odmowną, powołując się na względy religijne. Ogłoszenie tej decyzji zarządu gminy żydowskiej w pismach kowieńskich spowodowało znaczne zaostrzenie się zatargu. W gmachu uniwersytetu odbył się wiec studentów wydziału medycznego oraz instytutu dentystycznego. Na wiecu tym powzięto uchwałę o niedopuszczaniu studentów żydów do prac w prosektorjum do czasu zmiany stanowiska gminy żydowskiej. Władze uniwersyteckie, do których studenci żydzi zwrócili się z prośbą o interwencję, odmówiły mieszania się do zatargu, ministerjum spraw wewnętrznych również odmówiło interwencji, powołując się na autonomję uczelni akademickich. Prace w prosektorjum odbywają się normalnie, lecz bez udziału studentów narodowości żydowskiej. Gmach prosektorjum strzeżony jest przez studentów chrześcijan.

Zawierucha wojenna w Chinach.

KONCENTRACJA WOJSK ANGIELSKICH.

Pekin, 29-1. (AW). Do Szanghaju przybyły nowe posiłki wojsk angielskich, składające się z 12 batalјonów piechoty, 2 bataljonów z Pendżabu, kompanji samochodów pancernych i silnej artylerji. Posiłkami dowodzi gen. Duncan.

ORGANIZACJA KORPUSU OBRONY.

Pekin, 29-1. (AW). Przybyły do Szanghaju gen. Duncan ma zająć się organizacją korpusu obrony Szanghaju. Według założeń organizacyjnych korpusu, miałyby tam poza Anglikami wchodzić także inne oddziały mocarstw, posiadających własne interesa w Chinach. Dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie pomiędzy Anglją a innemi państwami co do ewentualnej obrony Szanghaju w razie agresji oddziałów kantońskich.

Pekin, 29-1. (AW). W Szanghaju oczekują zapowiedzianego przez władze wojskowe angielskie przybycia eskadry floty lotniczej, która byłaby zużyta przy ewentualnej obronie Szanghaju.

DEMONSTRACJE ULICZNE.

Pekin, 29-1. (AW). Mimo likwidacji strajku tramwajowego w Szanghaju, według nadchodzących stamtąd wiadomości, panuje nastrój naprężony. Ostatnio odbyły się na ulicach gwałtowne demonstracje, przybierające charakter antyangielski. W czasie jednego ze starć zabitych zostało kilku robotników i jeden policjant. Na skutek tych wypadków wznowiony został dziś strajk, za którym nie opowiedziały się dotąd związki zawodowe.

NOWA POLITYKA ANGIELSKA.

Londyn, 29-1. (PAT). Reuter podaje z Szanghaju, że według doniesień japońskich z Pekinu, poseł angielski zawiadomił marszałka Czang-Tso-Lina i rząd chiński, iż Anglja zdecydowana jest zastosować wobec Chin nową politykę, ustępując im wszystkie koncesje i uznając autonomję Chin w sprawie opłat celnych. Poseł zażądał od Chin natychmiastowego objęcia angielskich koncesyj, lecz nie wspomniał nic o zniesieniu eksterytorjalności.

Nowy rząd niemiecki.

JEDEN GŁOS WIĘKSZOŚCI PARLAMENTARNEJ.

Berlin, 29-1. (Tel. wł.). Według wiadomości podawanych z kół poinformowanych, skład nowego gabinetu przedstawia się jak następuje: Prezydent oraz min. okupowanych terytorjów — **kanclerz Marx** (centrowiec), min. spraw zagranicznych — **Stresemann** (niemiecka partja ludowa), wicekanclerz oraz min. spraw wewnętrznych — **Wallraff** (nacjonalista), skarb — **Koehler** (centrowiec), min. gospodarki krajowej — **Curtius** (ludowiec), min. pracy — **Brauns** (centrowiec), min. obrony krajowej — **Gessler**, wstępuje do gabinetu jako minister fachowy (bezpartyjny), min. poczt — **Stangel** (bawarska partja ludowa), rolnictwo — **Lindeiner** (nacjonalista), sprawiedliwość **Schiele** (nacjonalista) min. aprowizacji — **dr. Hauslinder** (centrowiec).

Rząd ten opierać się będzie na 110 posłach nacjonalistów, 69 centrowcach, 51 posłach niemieckiej partji ludowej oraz 19 posłach bawarskiej partji ludowej. Kanclerz Marx liczy na poparcie zjednoczenia gospodarczego od wypadku do wypadku. Ma ono 21 posłów, lecz i ci nie są pewni. Naogół nowa koalicja **opiera się tylko na jednym głosie większości.**

Akcja opozycji w Sowietach.

OPOZYCJA PRACUJE NADAL KONSPIRACYJNIE.

Moskwa, 29-1. (Tel. wł.). Komunista Jarosławski na plenum konferencji komunistycznej w Moskwie oświadczył, iż partja komunistyczna otrzymała informację, że akcja nielegalna opozycji nie ustała.

Opozycja pracuje w dalszym ciągu konspiracyjnie, którego to faktu nie można pominąć milczeniem.

Oświadczenie Jarosławskiego wywołało sensację tembardziej, że moskiewska „Prawda" z racji rocznicy śmierci Lenina zamieściła artykuł Zinowiewa, utrzymany w tonie ugodowym.

Przypuszczają, że wystąpienie Jarosławskiego jest odpowiedzią na artykuł Zinowiewa.

Krew dziecka dowodem ojcostwa.

SENSACYJNA ROZPRAWA O UZNANIE OJCOSTWA NIEŚLUBNEGO DZIECKA.

Kraków, 29.1 (AW) W procesie o uznanie ojcostwa nieślubnego dziecka obrona rzekomego ojca jest bardzo trudna, gdyż, jak dotychczas, wystarczały dowody zeznania matki. Badania naukowe wykazały, że przy pomocy prób ciałek krwi ojca, matki i dziecka da się z pozytywną pewnością określić, czy dany osobnik jest ojcem danego dziecka.

Wczoraj toczyła się przed sądem krakowskim rozprawa o uznanie ojcostwa nieślubnego dziecka i na wniosek obrony pozwanego sąd dopuścił dowód analizy krwi matki, dziecka i rzekomego ojca. Sprawa wzbudziła powszechne zainteresowanie.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA POLSKA—ŁOTWA.

Wilno, 29 (AW) Z dniem 1 lutego uruchomiona zostanie komunikacja telefoniczna Polski z Łotwą. Rozmowy międzymiastowe będą mogły być prowadzone pomiędzy Rygą, Dźwińskiem, Rzeżycą, Libawą, Mitawą, Krasławcami, a Zemgalem, Landwarowem, Nową Wilejką, Baranowiczami, Podbrodziem. Postawami, Wilnem i Warszawą.

POSEŁ WŁOSKI W KOWNIE.

Kowno, 29.1 (AW) Akty grzecznościowe rządu włoskiego wobec nowego regime'u na Litwie znalazły swój dalszy ciąg w desygnowaniu specjalnego posła włoskiego do Kowna niezależnie od reprezentanta Włoch we wszystkich krajach bałtyckich.

Pierwszym posłem włoskim na Litwie będzie mianowany p. Amadoni b. poseł włoski w Siamie.

POWIĘKSZENIE KAPITAŁU W BANKU ROLNYM.

Warszawa, 29-1. (AW). Ministerjum skarbu postanowiło powiększyć kapitał skarbowy państwowego Banku rolnego z 14 milj. na 20 milj. złotych.

ZMIANA STANOWISKA.

Warszawa, 29-1. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu pułkownik Matuszewski, dotychczasowy szef wydziału administracyjnego, obejmie kierownictwo wydziału wschodniego.

ZMNIEJSZENIE KREDYTÓW DLA SAMORZĄDÓW.

Warszawa, 29-1. (AW). Ministerjum skarbu przyznało na styczeń dla samorządów kredyty inwestycyjne na sumę 1.400 tys. tj. z silnem obniżeniem w zestawieniu r. ub., gdy kredyty wynosiły 2 i pół miljona złotych.

P. WITOS WYJECHAŁ DO POZNANIA.

Warszawa, 29.1 (AW) Prezes PSL Piasta wyjechał do Poznania w dniu wczorajszym, celem zabawienia kilka dni w Wielkopolsce. Wyjazd ten ma na celu dalsze rozszerzanie Piasta w Wielkopolsce.

GARIBALDI ZAPOWIADA REWELACJE.

Londyn, 29-1. (Tel. wł.). Garibaldi, przejeżdżając przez Anglję, oświadczył, że da sensacyjne szczegóły o stosunku francusko-włoskim. Szczegółów tych nie chciał ogłosić we Francji, aby nie psuć stosunków między tymi krajami. Książkę swą napisze na Kubie.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Bukareszt, 29-1. (Tel. wł.). Pod Bukaresztem zdarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Ekspres, dążący do Bukaresztu, rozerwał się na dwie części i w rozbitych wagonach zagrzebał dużą ilość pasażerów.

ZATARG O TRUPY ŻYDOWSKIE.

Kowno, 29.1 (AW) Zatarg w sprawie dostarczania trupów żydowskich do zakładu anatomicznego uniwersytetu kowieńskiego rozwija się w dalszym ciągu. Studenci Litewscy odbyli zebranie, na którem uchwalili zwrócić się do senatu o niedopuszczenie studentów żydów na zajęcia praktyczne w anatomikum.

Tego samego dnia studenci Litewscy nie dopuścili swych kolegów-żydów na wykład prof. Szyłkińskiego, który miał się odbyć w anatomikum. Wykład nie doszedł do skutku.

RADA AMBASADORÓW ZBIERZE SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

Paryż, 29-1. (AW). Na poniedziałek została zwołana konferencja ambasadorów, na której zapadnie ostateczna decyzja w sprawie rozbrojenia Niemiec i rozbudowy twierdz na wschodzie.

Wiadomości ze stolicy.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH PRZY BUDOWIE WĘZŁA WARSZAWSKIEGO. Kierownictwo budowy węzła warszawskiego zatrudnia obecnie z państwowego funduszu bezrobocia około 650 bezrobotnych. Z prac wykonywane są obecnie: doły fundamentowe pod wiadukt nad ul. Nadbrzeżną i pod przyczółek mostowy lewego brzegu Wisły, oraz roboty ziemne na stacji Warszawa-Wschodnia, wykop pod komorę celną na dworcu Gdańskim i wykop pod linję średnicową koło ul. Żelaznej i Towarowej.

POŻYCZKA NA BUDOWĘ PIEKARNI MECHANICZNEJ. Ministerjum skarbu poleciło Bankowi gospodarstwa krajowego, aby z państwowych funduszów gospodarczych udzielił Magistratowi warszawskiemu długoterminowej pożyczki w wysokości 1 i pół miljona złotych na budowę wielkiej piekarni mechanicznej w Warszawie.

200 klg. BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Na dworzec Wileński nadeszła przesyłka nadana w Parciakach, stacji kolejowej położonej nad granicą niemiecką, która zwróciła na siebie uwagę policji.

Przesyłka miała imponującą wagę — 200 kilo. Adresowana była do niejakiego Piotrowskiego w Warszawie.

Po przesyłkę zgłosił się na dworzec znany dokładnie policji politycznej Srul Frydman, zamieszkały stale w Parciakach. W paczce, jak stwierdzono, znajdowały się odezwy komunistyczne przeznaczone do rozrzucenia wśród oddziałów wojskowych, a drukowane w Niemczech i przemycone przez granicę do Parciaków. Bibułę komunistyczną skonfiskowano. Srula Frydmana zaś osadzono pod kluczem.

ODPADKI.

Aresztowanie bandy szpiegów bolszewickich, w której nie brakło obok posłów białoruskich polskich „działaczy", a ostatnio sprawa posła Wojewódzkiego odsłoniły przeraźliwą otchłań społeczną, w której jakby w kanale płyną coraz szerszym ściegiem odpadki współczesnej psychiki: męt sprzedajności, szlam niewybrednej chciwości, brud przekupnego sumienia.

Do kanału tego nie dochodzą promienie życiodajnego słońca. Wszystko, co ma dusza, zrodzona z Boga i światła, kiśnie tam i zamiera, giną odruchy ludzkie i człowiek tam wegietujący zamienia się w płaza bez oczu i czucia, jedną opanowany żądzą: płynąć po złoto użycia, którego złudny połysk szkli się na powierzchni fermentującego paskustwa.

Nie tak dawno jeszcze słyszało się o kupowaniu ulicznych mobów ludzkich lub „jingelesów", wszystko z nawyku mających na sprzedaż, a jeżeli w innych sferach znalazł się człowiek przedajny, to był to zwykły aferzysta, który zbrodni swej nie pokrywał firmą idei. W ostatnich aferach szpiegowskich słyszy się już o jednostkach z pośród inteligencji, które duszę swą sprzedały wbrew swym przekonaniom i nurzając się po uszy w kałuży deprawacji — krzyczą, że czynią tak dla idei.

I oto w tej sferze dokonuje się narzucona koniecznością państwową... asenizacja. Mniejsza o to, jakich metod używa się przy demaskowaniu takiego np. posła Wojewódzkiego, o którego „działalności" za „wyłącznie mocną walutę" wiedziano przecież w sferach „sanacji moralnej" od dawna i który był jedną z podpór przewrotu majowego. Dziś niepotrzebny już tam a może niewygodny — dzieli los, na jaki dawno zasłużył. Mniejsza o to. Afery będą się rozplątywać po nitce do kłębka i będzie stąd wielka korzyść dla społeczeństwa, która raz mając możność wejrzenia w kloakę „ideową" zmusi odnośne czynniki do przeprowadzenia jakiejś regulacji w systemie kanałów społecznych, by raz wreszcie z kloaką odpłynęło to, co poczęło się w atmosferze podejrzanej.

Państwo polskie jest pierwszym z brzegu, które żyje w powiewie wiatru od wschodu, narażone na bakcyle trądu sowieckiego i tej wschodniej psychiki, w której zbrodnia często pod rękę chodzi z poczciwością człowieka pierwotnego. Zaduch ten od wschodu udzielił się w wysokim stopniu polskiej psychice współczesnej, w nim rodzą się na bagnach społecznych polskie dziwolągi człowiecze, które mają sztucznie podsycony pęd do zachwaszczenia naszej gleby.

Obrona przed tą zarazą jest koniecznością państwową i społeczną. Zarazę trzeba wypalić ogniem i zniszczyć odtrutką! To pierwsze zadanie wszystkich, tu nie powinno być żadnych sprzeczności międzypartyjnych, tu obowiązuje solidarność tych wszystkich, którzy wiedzą i wierzą, że Polska, zdobyta krwią i twórczym porywem szlachetności, nie może być przedmiotem handlu ludzi nikczemnych.

Ale jest jeszcze druga sfera, co do której — niestety — różne panują w społeczeństwie przekonania. To podłoże polityczne i moralne, które tak podatne staje się do wylęgu zbrodni. Nie zapominajmy o tem, że poseł Wojewódzki był gorącym adherentem przewrotu majowego, że był używany za cenę „mocnej waluty" do posług, jakie w społeczeństwach zdrowych spełniają ludzie o pewnej wiedzy, o uczciwej intencji i nieprzeciętnym charakterze. Bo referat, nazwany przez „Głos Prawdy" wywiadem na sprawy białoruskie, to przecież nie bagatelka, ale źródło pewnych poglądów. Z takich źródeł wszak pełną gościa czerpała swe natchnienie t. zw. federacja...

To są tylko refleksje, które znajdą swe uzasadnienie w dalszem wywlekaniu pod światło dzienne ciężkiej afery. Trzeba ją rozplątać do końca, trzeba do ostateczności wypalić jad, który podgryza moralny organizm Polski!

M. P.

List z Paryża.

Traktaty francusko-rumuńskie.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego")

Paryż, 24 stycznia.

Traktaty francusko-rumuńskie, podpisane dnia 10 czerwca 1926 roku przez p. Arystydesa Brianda, francuskiego ministra spraw zagranicznych, oraz p. Konstantego Diamandy, posła rumuńskiego w Paryżu, ogłoszone zostały dopiero 20 stycznia. Traktatów tych jest trzy:

1) **Traktat sojuszu,** który w czasach powojennych wypada nazywać „paktem przyjaźni", bo brzmi to bardziej... „ligo-narodowo"; traktat stwierdza jednomyślność Francji i Rumunji co do potrzeby utrzymania obecnego statutu politycznego Europy; obydwa państwa, chcąc innym świecić przykładem, oświadczają uroczyście, że żadnej wojny prowadzić nie będą, chyba, że jedno z nich byłoby napadnięte, że Liga Narodów nakazałaby swym członkom karne postępowanie przeciw napastnikowi, lub też zgłosiła swą bezsilność: pozatem dwie układające się strony obiecują sobie **wspólne badanie** wszelkich spraw, zagrażających ich bezpieczeństwu i ładowi politycznemu Europy; w razie, gdyby jakikolwiek kraj ład ten usiłował naruszyć, Francja i Rumunja porozumieją się co do **stanowiska,** jakie zająć będzie trzeba, oraz co do **wspólnej akcji,** jeśliby były napadnięte.

2) **Konwencja arbitrażowa** wzorowana jest całkowicie na takich samych konwencjach wchodzących w skład układów locarneńskich; wielkiej potrzeby zawierania takiej konwencji między Francją a Rumunją nie było., bo kraje te z sobą nie sąsiadują: nie przeszkodziło to autorom konwencji wyraźnie wykluczyć z postępowania arbitrażowego procesji dotyczących zmiany granic (art. 1); w konwencji arbitrażowej polsko-niemieckiej rzecz ta nie jest tak wyraźnie zaznaczona.

3) **Protokuł dodatkowy** dyktowany został stanowiskiem Rosji sowieckiej w sprawie Besarabji; Sowiety, jak wiadomo, kwestjonują przynależność tego kraju do Rumunji, aczkolwiek ludność mołdawska (rumuńska) jest w Besarabji w większości absolutnej (60 proc.), aczkolwiek kraj ten jest historycznie rumuńskim, aczkolwiek dnia 27 marca 1918 roku Rada ludowa (Sfatul Tsarei) „Republiki Mołdawskiej" uchwaliła jednogłośnie przyłączenie Besarabji do Rumunji. Wielkie mocarstwa uznały Besarabję jako nierozdzielną część Rumunji traktatem podpisanym w Paryżu dnia 28 października 1920 r.: Francja i W. Brytanja traktat ten już ratyfikowały. Italja i Japonja — jeszcze nie. Korzystają z tej okoliczności Sowiety. albowiem traktat paryski postanawia, że wejdzie w życie wówczas, kiedy trzy mocarstwa go zaratyfikują. Z tych właśnie powodów Rząd rumuński powtarza w protokule końcowym swą propozycję zawarcia z Rosją paktu przyjaźni opartego na poszanowaniu istniejących granic; po raz pierwszy podobną propozycję uczynił p. Bratiano w Genui dnia 17 maja 1922 roku.

Pomimo to Rząd sowiecki jeszcze 2 października 1926 roku wystosował do Rządu francuskiego notę protestującą przeciwko uznaniu przez Francję obecnych granic Rumunji, oraz zobowiązaniu się granic tych bronić. Rząd Z. S. S. R. „nie może nie uważać tego traktatu za akt nieprzyjazny". Ponieważ traktaty francusko-rumuńskie teraz dopiero zostały ogłoszone, przeto wczorajsza **Humanite,** paryski organ Kominternu, ogłosiła tekst noty sowieckiej podpisanej przez towarzysza-ambasadora Chrystjana Rakowskiego.

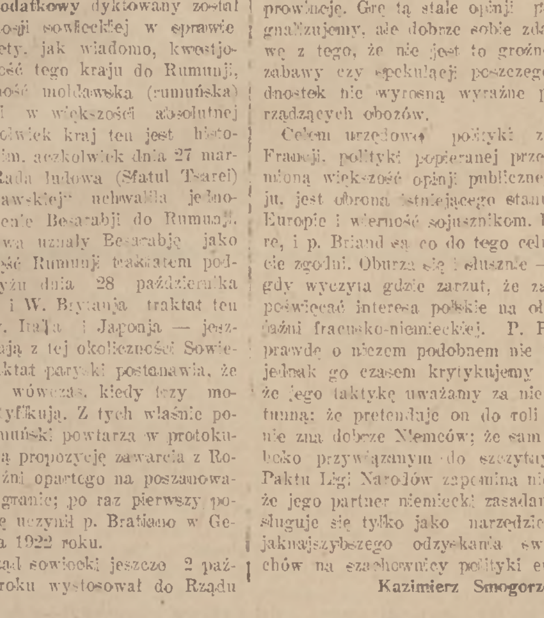
Prasa francuska nie przejęła się wcale sowieckim protestem. Półurzędowy **Temps** pisał wczoraj, że jest to „gest bez skutku", a zresztą „powrót Besarabji do Rumunji jest sprawą załatwioną". P. August Gauvain stwierdza z zadowoleniem, że „państwa Europy środkowej, po okresie wahania, zawarły między sobą, a potem z innemi mocarstwami w utrzymaniu obecnego statutu politycznego zainteresowanemi, szereg traktatów stanowiących dziś imponującą całość" **(„Journal des Debats).** Prasa lewicowa wstrzymała się naogół od komentarzy za wyjątkiem dziennika **Volonte,** organu przyjaciół pana Caillaux, gdzie niejaki p. Augustin Hamon twierdzi, że Francja musi się sprzymierzyć z Republiką... Sowiecką, gdyż w przeciwnym razie grozi jej polityczna niewola: ani Polska ani państwa Małej Ententy nie wydają się p. Hamon'owi sojusznikami dość silnymi, dość pewnymi. Ta sama **Volonte** zaleca, jak wiadomo, przyjaźń z Niemcami kosztem oddania im... korytarza pomorskiego (patrz artykuły redaktora naczelnego Alberta Dubarry i młodocianego p. Luchaire'a).

Niewątpliwie, nie brak jest we Francji ludzi, którzy patrząc na mapę Europy rysują sobie nowe granice i inaczej kolorują całe prowincje. Grę tą stale opinji polskiej sygnalizujemy, ale dobrze sobie zdajemy sprawę z tego, że nie jest to groźne dopóki z zabawy czy spekulacji poszczególnych jednostek nie wyrosną wyraźne przekonania rządzących obozów.

Celem urzędowej polityki zagranicznej Francji, polityki popieranej przez uświadomioną większość opinji publicznej tego kraju, jest obrona istniejącego stanu rzeczy w Europie i wierność sojusznikom. I p. Poincare, i p. Briand są co do tego celu całkowicie zgodni. Oburza się i słusznie — p. Briand gdy wyczyta gdzie zarzut, że zamierza np. poświęcać interesa polskie na ołtarzu przyjaźni fracusko-niemieckiej. P. Briand naprawdę o niczem podobnem nie myśli. Jeśli jednak go czasem krytykujemy to dlatego, że jego taktykę uważamy za niezawsze fortunną: że pretenduje on do roli proroka, a nie zna dobrze Niemców; że sam będąc głęboko przywiązanym do szczytnych zasad Paktu Ligi Narodów zapomina nieraz o tem, że jego partner niemiecki zasadami temi posługuje się tylko jako narzędziem w celu jaknajszybszego odzyskania swobody ruchów na szachownicy polityki europejskiej.

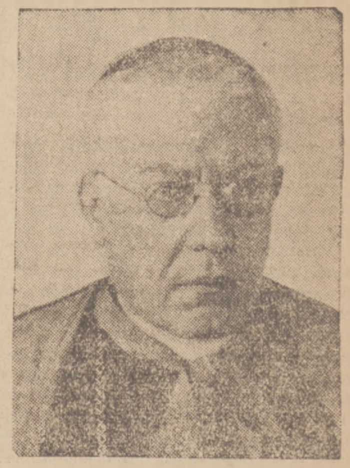
Kazimierz Smogorzewski.

Gen. von Pawels i dr. Forster



pertraktują w Paryżu w sprawie zbrojeń niemieckich (Nadrenja, Kistrzyń, Głogów i Królewiec)

KARDYNAŁ LAURI



Nuncjusz papieski w Warszawie, udekorowany przed paru dniami biretem kardynalskim przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Walka z komunizmem.

PROJEKT USTAWY WNIESIONY PRZEZ Z. L. N.

Posłowie Związku ludowo-narodowego wnieśli do laski marszałkowskiej w formie wniosku projekt ustawy o zwalczaniu komunizmu.

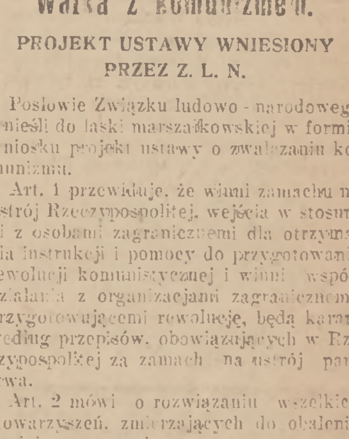
Art. 1 przewiduje, że winni zamachu na ustrój Rzeczypospolitej, wejścia w stosunki z osobami zagranicznemi dla otrzymania instrukcji i pomocy do przygotowania rewolucji komunistycznej i winni współdziałania z organizacjami zagranicznemi, przygotowującemi rewolucję, będą karani według przepisów, obowiązujących w Rzeczypospolitej za zamach na ustrój państwa.

Art. 2 mówi o rozwiązaniu wszelkich stowarzyszeń, zmierzających do obalenia istniejącego ustroju.

Art. 3 przewiduje pozbawienie mandatu tych wszystkich członków ciał samorządowych, którzy należą do organizacji rozwiązanych.

Wreszcie według art. 4 listy kandydatów do Sejmu i Senatu, oraz ciał samorządowych, które zostaną oznaczone nazwą wykazującą, iż związki z rozwiązanemi organizacjami będą uznane za nieważne.

Poseł polski w Waszyngtonie



P. CIECHANOWSKI

Siły powietrzne Sowietów.

Według sprawozdania angielskiego inżyniera Mackenzie Kennedy, armja Sowietaów rozporządza obecnie 90.000 lotników i ponad 2.000 samolotów. W 12 szkołach lotniczych rok rocznie szkolonych jest tysiące uczniów, a pozatem istnieje całe mnóstwo związków, które uczą swych członków pilotażu. Prawie wszystkie uniwersytety posiadają kluby lotnicze, którym państwo dostarcza nauczycieli i samolotów szkolnych. Przemysł lotniczy sowiecki buduje samodzielnie samoloty wojskowe, a obecnie organizuje wytwórczość nawet samolotów komunikacyjnych 2-motorowych na dalekie przestrzenie.

Imć pan podporucznik Twardowski o duchu w Czeladzi.

Co się działo przed 100 laty w domu „Wóytostwo" zwanym i ile mieli kłopotu z mocą niewidzialną „Godney wiary obywatele".

Zdarzyło się przed paru dniami, że w Czeladzi ujrzano djabła koloru czerwonego, z czego powstał w mieście owem rwetes wielki, a wesołość dla całej okolicy, jako że naród jest przemądrzały i nie wierzy, aby poddani Beliala pokazywali się oczom ludzkim i czynili z siebie publiczne widowisko. Niechże sobie jak kto chce myśli i mędrkuje tak i owak, aprzecie dzieją się na tym ziemskim padole rzeczy niezwykłe i ze światem doczesnym nic, albo mało mające wspólnego. Ostatnie wydarzenie z djabłem czerwonym budzi niejaką pewność, że mieszkańcy świata niewidzialnego mają tu szczególniejszą słabość do Czeladzi i mieścinę tę często nawiedzają. Nie poraz to bowiem pierwszy stała się Czeladź miejscem dziwnego zjawiska, o czem niech świadczą wyszarzałe od starości manuskrypty, pięknie wykaligrafowane, a przez rodzinę państwa Gęborskich w Będzinie do dziś dnia z wielką atencją przechowywane.

Wśród wielu innych dokumentów z odległej przeszłości znaleźć można również „Krótkie opisanie ziawiska w miasteczku Czeladź w domu imćpana Borkowskiego, urzędnika skarbowego, wydarzonego roku 1825 w miesiącu listopadzie przez Kazimierza Twardowskiego, podporucznika sztabu kwatermistrzowskiego woyska polskiego, zdziałane".

A trzeba wiedzieć, że imć pan nadstrażnik skarbowy Borkowski z małżonką swoją i córką przemieszkiwał w tym czasie „w domu Wóytostwo zwanym", który to dom nie tak dopiero dawno zburzony został.

Zasię podporucznik sztabu kwatermistrzowskiego pan Kazimierz Twardowski w sprawach służbowych w Czeladzi bawił i na dziwne perypetje z racji mocy niewidzialnej się naraził, co później, znając arkana nadobnej sztuki pisarskiej, dokumentnie opisał i coram populo na wieczną rzeczy pamiątkę ogłosił, a że Muzy obdarzyły go polotem poetyckim, przeto składnym dwuwierszem swe „krótkie opisanie" rozpoczął:

„Kto docieka Wielkości
ukrytey przed Nami
Żyć musi w Niepewności
i ciągle się mami".

Imć panu podporucznikowi, człowiekowi ogładzonemu w świecie i bywałemu, nieobce były dzieła filozofów i może się nawet w Wolterze zagłębiał, a nie wiadomo, czy i do loży masońskiej nie należał, przeto z wielkiem wzdraganiem brał się do pisania w obawie narażenia się na śmiech ludzki. Ale że to sam był świadkiem dziwnego „ziawiska" i miał głębokie przekonanie, o prawdziwości zdarzenia, wreszcie z nakazu „Mocy Niewidzialnej" dokonał opisania, choć, jak sam mówi, wielkość i niezwykłość objawiania się ducha „wytrąca pióro z ręki moiey, które wraz ze mną, czując się bydź słabem, od wielu zapewne wyszydzonym zostanie w wieku tak oświeconem".

Nie trzeba broń Boże sądzić, aby imć pan Twardowski był zupełnym ateuszem, bo pamiętał on nauki moralne swego siwowłosego ojca, który mu mówił o życiu zagrobowem, a że pan porucznik do ojca swego szacunek żywił wielki, przeto na dnie duszy coś nie coś z nauk rodzicielskich pozostało. Wiadomo jednak, że młodość płocha jest i nierozumna, a „w wieku tak oświeconym" chętnie słucha nowinek cudzoziemskich i bezbożnych. Słuchał ich także podporucznik sztabu kwatermistrzowskiego i dopiero zetknięcie się z duchem w Czeladzi „odprowadziło go od przepaści" i, krótko mówiąc, nawrócił się.

Jako się więc rzekło, w roku Pańskim 1825 w drugim dniu miesiąca listopada, czyli w sam dzień Zaduszek dano znać będącemu na kwaterze podporucznikowi Twardowskiemu, że w domu państwa Borkowskich „coś przeszkadza". Uśmiał się pewnie sotnie pan Twardowski z takich andronów, ale mimo to postanowił czuwać noc całą, jako że na przygody niezwykłe był łasy i fantazję żołnierską posiadał.

O pierwszej nocy czuwania powiada imć pan Twardowski:

— Z wieczora dał się słyszeć ogromny huk we drzwi, na odgłos którego wpadam z pałaszem, aby śmiałka ukarać.—

Nikogo jednak podporucznik nie znalazł, więc przyszedł do wniosku, że była to widocznie „moc fizyczna, lub mineralna". To „coś", co zaniepokoiło wszystkich w całym domu, to stukało w piec, to drapało, to znów ściągało kołdry. Widząc, że to nie żarty, domownicy, którzy wraz z podoprucznikiem czuwali, wpadli na domysł, że musi to być jakowaś dusza pokutująca. Tedy zaczęto wymieniać imiona wszystkich krewnych i znajomych, niedawno zmarłych, aż w końcu utrafiono i okazało się, że była to dusza śp. Jana Duniny, byłego kapitana wojsk polskich, po którym wdowa jeszcze naonczas w Czeladzi mieszkała.

Kiedy już dowiedziano się, jaki to duch nawiedził dom państwa Borkowskich, łatwiej już można było dojść z nim do porozumienia. Zapytano więc: — Czego żądasz, duszyczko? — A duch uderzeniami dał znać, aby odprawiono zań 5 mszy i 1 wotywę od żony, od jego krewnych Górskich oddzielnie w kościele kalwaryjskim w Austrji, oraz, aby ubogim dano „po 3 obiady z jałmużną" i jeszcze pozatem „5 mszy od proboszcza i 8 od żony".

Podkpiwał sobie potrosze pan podporucznik z tego nabożnego ducha, ale przez ciekawość postanowił i noc następną czuwać. W gronie osób czuwających znalazła się tym razem i wdowa po śp. Janie Duninowa. Po niespokojnej, pełnej stukania nocy, nad ranem dało się słyszeć klaskanie. Pani Duninowa, niewiasta najwidoczniej chcąca uchodzić za bardzo trzeźwą i rozważną, dowodziła, że to „chusty nad rzeką pierą". Pan podporucznik zaś wyrozumiawszy „dyrekcją klaskania" pobiegł w tym kierunku ze swym ordynansem, ale nad rzeką nic nie znalazł, co go zaczęło utwierdzać w wierze, iż aktualnie ma do czynienia z siłą niewidzialną.

W czasie trzeciej nocy słychać było mruczenie, zębami zgrzytanie i drapanie, poczem domownicy znowu porozumiewali się z duchem, który za pomocą stukania domagał się mszy za poległych w czasie wojny, a po wystukaniu przez ducha marsza wojskowego nastąpił spokój w całym domu.

I tak minęło w niepokoju kilka długich listopadowych nocy aż się wieść rozniosła po całem mieście i okolicy i w dniu 8 listopada w nocy czuwali, prócz podporucznika Twardowskiego, tacy oto „godney wiary Obywatele": marszałek i notarjusz Wielicki Józefat, radca Bleszyński Józef ksiądz Franciszek Miernicki, proboszcz sławkowski, ksiądz Walenty Zdebel, wikarjusz miejscowy i inni.

O godzinie 10 wieczorem dało się słyszeć dzwonienie. Zaczem, gdy inni badali od wewnątrz to miejsce, skąd się dzwonek odzywał, pan Twardowski wybiegł z ordynansem z domu, aby zbadać zewnętrzną stronę domostwa, ale nikogo dojrzeć nie mógł, a dzwonek ciągle brzmiał i melodje żołnierskie wydzwaniał, co ostatecznie imć pana podporucznika sztabu kwatermistrzowskiego o istnieniu i pobycie ducha przekonało i do opisania „ziawiska" zniewoliło, nie dlatego, żeby „przekazywać zastarzałe przesądy", ale „z woli Mocy Niewidzialnej, Nadludzkiej".

To „krótkie opisanie" potwierdzili swemi podpisami: Twardowski podporucznik sztabu kwatermistrzowskiego, marszałek i notarjusz Józefat Wielicki, radca Józef Bleszyński, Trzciński, burmistrz miasta Będzina, Walenty Egierski, burmistrz miasta Czeladzi, kapitan Lewartowski, komendant żandarmerji obwodu olkuskiego J. W. Gęborski, prebendarz sławkowski, (dziadek stryjeczny p. Jana Gęborskiego, obywatela i obecnie wiceprezesa Rady miejskiej m. Będzina), proboszcz ks. Zielmański z Targoszyc i Krupiński, organista czeladzki.

Aby nie było żadnych podejrzeń, iżby ktoś sobie nieprzystojnie żarty czynił z „godney wiary obywateli", na czas doświadczeń z duchem wsadzono do aresztu dwie dziewki służebne państwa Borkowskich: Jadwigę Kaźmierczankę i Ludwikę Sokołowską, które następnie przed sąd „Policji Prostey" w Olkuszu transportowano.

Sprawa ducha czeladzkiego oparła się później aż o sąd w Jędrzejowie i w Chęcinach, ale się później na niczem skończyło, bo to z duchami sprawa niełatwa i żadne ludzkie śledztwo, przez najmądrzejszych kauzyperdów prowadzono, do jądra rzeczy nie dojdzie, jako że śmiertelny umysł człowieka jest na to za słaby.

Takie oto są dzieje dziwnego „ziawiska", które, jak powiada imć pan Twardowski, ukazało się „w dość nikczemnem miejscu, bo w mieście Czeladzi".

K. Ć—rk.

Radjo na naszych kolejach.

Próby i doświadczenia z radjowym odbiornikiem kolejowym, mimo, iż dały naogół zadawalające wyniki, wykazały ujemny wpływ, wywierany na odbiornik przez elektrownie kolejowe, wokoło których przejeżdżają pociągi oraz sama masa pociągu, złożona przeważnie z metalu.

Kwestja uziemienia przedstawia dość ciężki problemat do rozwiązania. Zachodzi więc konieczność skonstruowania odbiornika nowego systemu, któryby neutralizował te wpływy ujemne. Prace są w toku. Próby z odbiornikiem nowego systemu odbędą się w końcu lutego br.

W sprawie zaprowadzenia radja na sieciach kolejowych w celu odciążenia przewodów telegraficznych w wypadkach nagłych, M-rjum komunikacji rozesłało do poszczególnych dyrekcyj ankietę dla zebrania odpowiedniego materjału i sporządzenia spisu stacyj, które mogą być najodpowiedniejsze dla założenia stacji nadawczej lub odbiorczej. Prace podzielone będą na kilka seryj. Zrealizowania planu należy oczekiwać jeszcze w roku bieżącym.

W świecie najnowszych książek.

II.

Adolf Dygasiński: „Dzieła", wydanie zbiorowe. — Zofja Kossak-Szczucka: „Wielcy i mali". — „Z miłości". — Norbert Iglowski: „Ruina". — I. K. Iłłakowicz: „Opowieść o moskiewskiem męczeństwie". — „Złoty wianek".

Wskutek błędnej polityki krytycznej i de facto niskiego jej poziomu u nas, wielu bardzo wybitnych pisarzy naszych należy do przykrego i krzywdzącego szeregu „zapomnianych". Żadna, nawet bardzo wybitna rzecz, ukazująca się na rynku wydawniczym, nie znajdzie w społeczeństwie godnego siebie echa, jeżeli nie pochwycą jej życzliwe ramiona uczciwej krytyki. Musi to być chyba dzieło niewątpliwgo genjuszu, ażeby pomimo miazmatycznego zastoju potrafiło samo zabłysnąć na współczesności i zawisnąć na wysokich kręgach, skąd samo przez się działa jak najlepsza reklama. Dodać tu trzeba obecną bezczynność nakładców w dziale pozytywnej reklamy nawet własnych wydawnictw — oni bowiem reklamują średni poziom, te wydawnictwa, których szeroki zbyt szeroko powiększa ich krąg utylitarnych interesów.

Tak w zapomnieniu działał, w zapomnieniu umarł, w zapomnieniu prawie, że zaginął wybitny, świetny talent, Adolf Dygasiński. Naogół uważany był i niestety jest jeszcze za pisarza popularnych powieści dla niedorozwiniętych panienek. W ten sposób przepada i głęboka głębia jego psychologicznego odczucia, jego mądre i trzeźwe myśli socjalne, wreszcie jego niezrównana, treściwa plastyka opisów i skrzący się subtelnemi odcieniami djalog.

Rehabilitacji zapomnianego pisarza podjęła się warszawska „Bibljoteka Groszowa", rozpoczynając wydanie zbiorowe „Dzieł". Oczywiście, jeżeli ma się spełnić jakiś obowiązek, to lepiej spełnić go tanim kosztem...

Dwa jednak poważne zarzuty, bardzo poważne, można i trzeba postawić temu wydaniu zbiorowemu.

Pierwsze: strona zewnętrzna... Okropność! Brzydki, nieestetyczny papier w odcieniu brudnym, szarpliwy przy rozcinaniu, niechlujnie zbroszurowany. Korekta fatalna, układ nieporządny. Taki wygląd zewnętrzny może mieć zupełnie dobrze stary Dumas lub współczesne bzdury powieściowe, tak chętnie wydawane w „95"-groszówkach. Lecz, jeżeli chodzi o zbiorowe wydanie dzieł zapomnianego pisarza! Do takiej pracy przystępuje się z pietyzmem!

A drugie: redagowanie „zbiorowego wydania". Trzeba zrozumieć, że każdy pisarz, a tembardziej, jeżeli żyje w warunkach, w jakich pracował Dygasiński, popełnia pewną część utworów słabszych, czasem mało, a czasem nic niewartościowych. Jeżeli więc chodzi komuś o rehabilitację zapomnianego pisarza w promieniach już nowej ery literackiej, której znów coś innego się należy i która znów czegoś innego ma prawo wymagać, to przecież nie wydaje się wtedy wszystkiego! Wtedy wydaje się wybór. Te najcelniejsze rzeczy! Wtedy wydaje się dwa — trzy — cztery tomy tanio, lecz z zachowaniem estetycznych praw książki, praw wydawnictwa, które podjęte zostało z pewnych ważnych powodów! A więc w tym wypadku nie rzuca się na rynek księgarski wszystkich utworów Dygasińskiego, z których wiele już współcześnie uchodziło za słabsze, a dziś do reszty wybladło i do przypomnienia wielkiego talentu autora nic a nic się nie przyczyni! Wydaje się przedewszystkiem ozdobnie i estetycznie „Gody życia", jedną z najcudowniejszych książek naszej literatury! Już to jedno wystarczyłoby, ażeby przypomnieć i dać poznać dzisiejszości ogrom talentu Dygasińskiego. Potem z powieści — przedewszystkiem „Asa", tak dziś przy Buck'u i Blyku zapomnianego na korzyść London'a i Evaersta'a! A potem — tom najcelniejszych nowel.

To-by lepiej, naprawdę, przypomniało pamięć wielkiego pisarza!

Zofja Kossak-Szczucka zadebjutowała kilka lat temu doskonałą „Pożogą", która odrazu „postawiła na nogi" nazwisko to w literaturze dzisiejszej. Niestety, przyznać to trzeba, po przeżyciu bolszewickiej pożogi łatwo było przy minimum nawet literackości napisać „Pożogę". Trudniej natomiast pracować dalej, zupełnie samodzielnie, gdy wszystko trzeba ze siebie wziąć, w własnych myślach przetopić, w własnych uczuciach rozpalić. „Beatum scelus" — druga książka Kossak-Szczuckiej — wybija się pięknym stylem, pełnym nawet uroku, zgodnie z tematem archaizowanym. Trzecia — „Wielcy i mali" — przynosi powtórzenie wartości stylowych... Czwarta — „Z miłości" — przynosi nudę i w koło Macieju... Wiem, że tu zaostrzę języki wielu krytyków, podnoszących Zofję Szczucką na wyżyny — ja nie daję się zaślepić [illegible] in. „Pożoga" — przyznaję — doskonała. Potem — dobrze, dostatecznie i — niedostatecznie.

Powieść Norberta Iglowskiego „Ruina", jeżeli pominiemy potworności stylu, może wyróżniać się czemś w dniu dzisiejszej literatury. Tem „czemś" będzie interesujące postawienie postaci chłopca aż do dorosłego mężczyzny, w kole warunków, sprzyjających jego upadkom i nikczemnościom. Wytwarza się przez to dziwne qui pro quo, jeżeli chodzi o odpowiedzialność moralną: czy bohater książki jest winien, że jest zupełną „ruiną" moralną, czy odpowiedzialnemi za to są — warunki życiowe jego? Autor powieści na to pytanie nie daje nigdzie odpowiedzi.

Płodność znanej poetki, I. K. Iłłakowiczówny, która w roku 1926 od stycznia do grudnja wydała cztery tomy (nie tomiki!) poezyi — zaczyna nawet — przerażać zwolenników jej oryginalnego talentu. Wyczerpanie się zawiązków nadzwyczaj ciekawych i niesamowitych jej tematów poetyckich, doprowadziło ją do wierszowania opowieści męczeństwa ks. Budkiewicza i ujęcia w rymy kilku opowieści z żywotów świętych. I to też są dobre tematy dla kobiecej literatury. I to też są dobre poezje, ten tom Iłłakowiczówny. Lecz po takich choćby w większym odstępie czasu od siebie stojących zbiorach, jak „Śmierć Feniksa" i „Połów", „Opowieść o moskiewskiem męczeństwie" musimy uważać za pewno załamanie się w doskonałej twórczości poetki, dotychczas tak niezmiernie interesującej w wyszukiwaniu tematów i w ich opracowaniu.

Witold Zechenter.

Pomorze.

Szeroką drogę ma nasz polski wiatr,
Gdy naprzód z hukiem i świstaniem wali...
Zakłębi śniegiem nad wirchami Tatr
I leci ślizgać się na morskiej fali.

A kiedy równie opalowych wód
Marszczy i falom głos tajemny nada,
To zda się goniec z gdyńskich wypadł wrót
I wieści z Polski morzu opowiada.

I słucha wieści tych bezbrzeżna toń,
Że tam nad Wisłą stają w karnym szyku,
By, kiedy wraża wyciągnie się dłoń,
Piersią zasłonić ścieżkę do Bałtyku.

I wierzy Bałtyk słowom wiatru z hal,
I w prądach obcych niesie polską mowę,
I, pieszcząc okręt chlebotaniem fal,
Radością karmi serce bursztynowe.

A to ci mówię, miej napięty łuk,
Gotuj się ciągle na wszystko najkrwawsze,
By ci nie wydarł twego morza wróg
I aby Bałtyk polskim był na zawsze.

Ćw.

Miesiąc propagandy książki polskiej.

Z inicjatywy Towarzystwa bibljofilów w Warszawie przy czynnym udziale i poparciu Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego utworzył się komitet organizacyjny miesiąca propagandy książki polskiej w szkole powszechnej na terenie całego państwa.

Komitet ten rozpoczął już wstępne prace. Zdecydowano, że miesiącem wspomnianej propagandy będzie luty. Między wieloma imprezami związanemi z tym miesiącem propagandy projektowane jest: uroczysta akademja na Zamku w Warszawie z nadaniem przez radjo, odczyty po miastach przy udziale prelegentów przyjezdnych, wyświetlania filmów, ulotki, dodatki o książce do programów teatralnych i kinematograficznych, ankieta na temat: „Jakie książki czytać?“, kilka konkursów, między nimi konkurs na wzorowe urządzenie bibljoteki itd. itd.

Miesiąc propagandy książki w szkole powszechnej wysunął, między innemi, hasło wzywające do wprowadzenia w Państwie Polskiem ustawy o sieci bibljotek.

Konspiracja magistracka.

Tak się jakoś złożyło, iż od pewnego czasu zmuszeni byliśmy ujawniać i odpowiednio oświetlać działalność socjalistycznego Magistratu w Dąbrowie, który widząc, że władze nadzorcze jakoś przez palce patrzą i tolerują jego posunięcia, mające wybitne cechy partyjne, zaczął zupełnie już bezceromonjalnie uprawiać w samorządzie politykę socjalistyczną.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż wystąpienia nasze nie były na rękę obecnym gospodarzom miasta, którzy widząc, że rewelacje nasze zmusiły władze nadzorcze do interwencji i wejrzenia w gospodarkę socjalistyczną, zdobyły się jeszcze na jeden swoisty dowcip, a mianowicie uznały za stosowne chwycić się polityki strusiej, tj. odmawiania pismu naszemu informacyj z zakresu gospodarki miejskiej, sądząc, iż tym sposobem zdołają uchronić się od ujawniania swych partyjnych kombinacyj.

Jeżeli chodzi o gospodarkę obecnych rządców miasta, wszyscy wiedzą doskonale, w jakim idzie ona kierunku, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, gdy instytucja samorządowa stała się przytułkiem dla bezdomnych towarzyszy i właściwie zamieniła się w przytułek partyjny.

Obecnie informacje o gospodarce miejskiej będziemy czerpać z innego źródła i wkrótce zaznajomimy czytelników z szeregiem ciekawych spraw z tej dziedziny.

Krok Magistratu świadczy najlepiej o prawdziwości naszych dotychczasowych informacyj, które, rzecz zrozumiała, nie znalazły aprobaty w zarządzie miejskim, obawiającym się wyciągania na światło dzienne i odpowiedniego oświetlania jego partyjnej gospodarki.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan N. w Niepiekle pod Dąbrową. Jest Pan urodzonym humorystą i szkoda, że się Pan marnuje w jakimś coprawda Niepiekle, ale przecież to jeszcze niezupełny raj. Napisał nam Pan list, z którego śmy się serdecznie uśmieli. Ten cudotwórca na Dębnikach, o którym Pan się z takim zachwytem rozpisuje, jest dla Pana znakomitością, co dowodzi, że Pan sam o sobie ma bardzo skromne pojęcie, gdyż naprawdę niezwykłym jest nie tyle „heretyk“ dębnicki, ile człowiek, który ma ochotę i czas na pisanie do Redakcji niedorzeczności.

W zakończeniu swego listu pisze Pan, że „cudotwórca“ na Dębnikach „z Huszcnem stoi w tajemnej łączności i coś przygotowują na wiosnę do walki z Papieżem“.

Przykro nam bardzo, że nie wiemy, w jakim składzie nabyć można piątą klepkę, której brak daje się poważnie odczuwać w słowach autora listu.

P. A. Jasny. Materjał, przysłany nam przez Pana interesuje zbyt małą liczbę czytelników i dlatego nie zamieścimy.

Pani W. Z. w Zawierciu. Prosimy o przysłanie książki, to po przeczytaniu możemy wydać o niej opinję.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 NIEDZIELA	Dziś Martyny P. M. Jutro Piotra Nolasko W Wsch. słońca 7 23 Zach. „ 16 14

WIELKI WIEC w sprawie Pomorza

zgromadzi obywateli Zagłębia Dąbrowskiego dziś w niedzielę dnia 30 b m. o godz 3 pop. w sali „Ogniska“ w Dąbrowie.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: Don Kiszot — Pat i Patachon.

„Oaza“: „Męczennica Zmysłów“.

Momus: „Golgota uczciwej kobiety“ z Mozżuchinem.

Sfinks: „Królowa Puszczy“.

„PAWIE OKO“.

W Sosnowcu: Dzisiaj o godzinie 5.15, 7.15 i 9.15 rewja „Więcej gazu“ z udziałem całego zespołu z J. Cieniecką i M. Jastrzębskim na czele oraz drugi gościnny występ znakomitego humorysty Bronisława Broniewskiego. Całkowity program premjerowy.

W poniedziałek ostatni występ B. Broniewskiego o 7.15 i 9.15 w rewji „Więcej gazu.

W Dąbrowie: W czwartek 3 lutego o godzinie 8 i pół w „Komedji“ rewja „Więcej gazu“ z udziałem całego zespołu z Cieniecką i Jastrzębskim na czele.

Z Koła PMS w Sosnowcu.

W ub. piątek odbyło się zebranie zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu. Na zebraniu tem ukonstytuował się zarząd Koła w następującym składzie: przewodniczący Koła dyrektor Witkowski zastępca przew. red. T. Opiola, skarbnik ks. szamb. Plenkiewicz, sekretarz red. S. Arnold. Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawą podarowanego w swoim czasie przez Towarzystwo Sosnowieckie P. M. Szkolnej placu nad Przemszą, który mimo różnych kolei — jak wskazał ks. szambelan Plenkiewicz na walnem zebraniu Koła P. M. S. w Sosnowcu jest dotąd własnością tego Koła. Na wniosek red. Opioły zarząd uchwalił wyjaśnić sprawę tego placu, z którego istnieniem wiąże się b. śmiały lecz godzien poparcia plan budowy w Sosnowcu Domu P. M. S., gdzieby obok innych instytucyj znalazła pomieszczenie wielka reprezentacyjna bibljoteka naukowa m. Sosnowca.

Instalacja nowego proboszcza.

Dziś w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w kościele parafialnym w Wojkowicach Komornych uroczysta instalacja nowego proboszcza ks. Wincentego Olejnika, który został przeniesiony przez kurję biskupią z Roczyna (pod Wieluniem) gdzie był proboszczem. Jak się dowiadujemy, ks Olejnik jest młodym i pełnym energji kapłanem, który zapewne potrafi wybudować w Wojkowicach Komornych nową świątynię, której brak wobec szczupłej kapliczki daje się dotkliwie odczuwać parafjanom.

Ze Z. L. N. w Żarkach.

Piszą nam z Żarek: W niedzielę 23 bm. przyjechał do naszego Koła poseł Ignacy Rowiński w towarzystwie prezesa okręgu powiatowego inż. A. Stadnickiego. Po nabożeństwie, w zapełnionej szczelnie sali straży ogniowej prezes okręgu zagaił wiec i w treściwych słowach zobrazował stan pracy w powiecie, a następnie udzielił głosu posłowi Rowińskiemu, który w długiem i rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym stan w państwie po wypadkach majowych, niebezpieczeństwa, wynikające z nadmiernie wysokiego budżetu państwowego, sytuację na wewnątrz i zewnątrz i zachęcał do zgodnej a wytężonej pracy dla dobra państwa. Po przemówieniu posła i zapytaniach na temat bezpieczeństwa granic i niebezpieczeństwa ze strony hurtków (komunizm wewnątrz państwa), zebrani uchwalili następujące rezolucje: 1) przyspieszenie procesu w sprawie więzionych generałów: Rozwadowskiego i Zagórskiego; 2) energicznego działania i zdecydowanego stanowiska Rządu w celu zupełnego zlikwidowania komunizmu w kraju; 3) wyraźnego i nieustępliwego stanowiska Rządu w sprawie granic zachodnich: Pomorza, Gdańska i Śląska.

W podniosłym nastroju został wiec zamknięty. Prezydjum żegnano z prośbą o urządzenie częstszych tego rodzaju zebrań. **Obecny.**

Z zarządu miasta.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Zarządu miasta w Sosnowcu postanowiono zwołać specjalne posiedzenie Zarządu, na którem rozpatrywany będzie plan regulacji miasta inż. Rakowicza, opracowany już w roku 1918 za czasów okupacji niemieckiej. Po rozpatrzeniu planu przez Zarząd miasta plan ten będzie przesłany do Rady miejskiej.

Z życia straży pożarnych.

Zarząd Okręgu tutejszego Związku straży pożarnych wojew. Kieleckiego w tych dniach rozesłał do straży związkowych następujące okólniki:

1) zwołujący na dzień 13 lutego rb. o godz. 9 rano do sali kina Nowości w Będzinie ogólne zebranie członków okręgu Będzińskiego. Porządek dzienny tego zebrania, prócz zwykłych dorocznych czynności sprawozdawczych, przewiduje zatwierdzenie budżetu na rok 1927, wybór 3-ch członków komisji rewizyjnej, oraz urządzenie obchodu tegorocznej uroczystości św. Florjana.

2) w sprawie ujednostajnienia sygnałów alarmujących straże za pomocą syren fabrycznych, przyczem ustalono następujące sygnały: alarm do pożaru lokalnego— 1 długi, 2 krótkie i 1 długi, do pożaru w okolicy—1 długi i 2 krótkie, zwykły alarm, zwołujący straż na zbiórkę nadzwyczajną — 1 długi i 1 krótki gwizdek.

3) w sprawie wezwania do wszystkich straży o występowanie o zasiłki do władz samorządowych lub PDUW, za pośrednictwem Okręgu.

4) w sprawie wezwania do straży związkowych o zapisywanie się odpowiednich kandydatów na 4-tygodniowy kurs wychowania fizycznego, który rozpocznie się dnia 31 bm. w centralnej wojskowej szkole gimnastyki i sportów w Poznaniu dla członków och. straży pożar. Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatnie: przejazd, wyżywienie i umundurowanie.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W poniedziałek dnia 31 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Wybór prezydjum Rady miejskiej. Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Wniosek komisji budżetowo-skarbowej o reasumcję uchwał Rady miejskiej o zmniejszenie kar za zwłokę dla płatników podatków miejskich z 3 proc. na 2 proc. miesięcznie. Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu następujących podatków i opłat miejskich: 1) opłaty kancelaryjne, 2) opłaty za ubój w rzeźni miejskiej, 3) podatek za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach, pensjonatach itp., 4) opłaty za korzystanie z miejsc handlowych na Starym rynku i targowicy, 5) podatek od zbytku mieszkaniowego, 6) podatek od widowisk i zabaw, 7) dodatek do państwowego podatku przemysłowego i obrotowego. Uchwalenie w drugiem czytaniu umowy z Królewsko-Hucką gazownią na dostawę gazu dla miasta. Uchwalenie w drugiem czytaniu przepisów dla targowisk i rzeźni. Sprawa zaszeregowania uposażenia emerytalnego b. prezydenta Ryppa.

Sprostowanie.

Do notatki zamieszczonej w wczorajszym numerze p. t. „Z sądownictwa“ wkradła się bardzo nieprzyjemna omyłka. Mianowicie zamiast pprokurator Kański wydrukowano mylnie Kasiński.

Urząd Starszych Zgromadzenia Cechu Rzeźników w Sosnowcu.

wzywa członków Cechu na **ważne, roczne sprawozdawcze zebranie,** które odbędzie się w dniu 3 lutego b. r. w lokalu Starszego Cechu przy ulicy Kołłątaja Nr. 3.

Na zebraniu poruszane będą bardzo ważne sprawy. Aby żadnego z członków na zebraniu nie brakło.

Urząd Starszych Zgr. Cechu Rzeź. w Sosnowcu.

Zabawy karnawałowe.

Koncert raut.

W nadchodzącą sobotę dn. 5 b. m. w gimnazjum państwowem im. E. Pater w Sosnowcu odbędzie się niezwykle miła zabawa pod nazwą koncert — raut. Wieczór rozpocznie się koncertem z programem nieprzeciętnym i urozmaiconym. Po koncercie taniec. Coroczne karnawałowe zabawy w gimnazjum im. E. Pater na dochód Koła opieki mają już swoją jak najlepszą tradycję i cieszą się dużem powodzeniem wśród rodziców uczenic, oraz tych wszystkich, którzy się szkołą interesują. Niewątpliwie i na zabawie sobotniej zbierze się, licznie doborowe towarzystwo, na które prócz możności miłego spędzenia wieczoru, czeka i to zadowolenie iż przyczyni się do zasilenia funduszów Koła opieki.

Zatem w nadchodzącą sobotę około godz. 7 wieczorem, lub niewiele później, należy koniecznie stawić się w salach gimnazjum im E. Platerówny.

Wieczornica sokolska.

Gniazdo Tow. „Sokół“ przy Hucie Milowice w Sosnowcu urządza w dniu 1 lutego, br., tj. we wtorek w sali ochronki Wieczornicę dla swych członków i zaproszonych gości. Na program wieczornicy złożą się: odczyt p. St. Czerwińskiego, monologi, tańce oraz wiele miłych niespodzianek, między innemi konkurs piękności dla pań z nagrodami. Bufet własny, obficie zaopatrzony. Początek o godzinie 9 wiecz.

Tradycyjny bal w Zagłębiu.

Wzorem lat ubiegłych, dnia 19 lutego b r. Koło Opieki przy gimnazjum państwowem im. St. Staszica w Sosnowcu urządza bal, z którego czysty dochód jest przeznaczony na potrzeby gospodarcze tegoż gimnazjum. Bal ten, który odbędzie się w gimnazjalnej sali popisowej najpiękniejszej w Sosnowcu, będzie jednym z najwytworniejszych balów w bieżącym karnawale i przyciągnie niewątpliwie liczne grono miejscowych i zamiejscowych gości.

Zabawa w Domu ludowym.

W dniu 5 lutego br., w sobotę, w Domu ludowym w Sosnowcu odbędzie się wieczornica-zabawa dla członków i wprowadzonych gości. Sekcja gospodarcza i muzyczno-wokalna starannie przygotowuje program zabawy. Muzyka do tańca pod batutą znanego w naszem mieście kapelmistrza p. Dymowskiego, oraz skrzypka p. Mazurkiewicza.

Dzisiaj, tj. 30 stycznia odbędzie się o godz. 7 i pół wieczorem b. aktualny odczyt dra E. Wierzbickiego na temat: „Choroby zaraźliwe“.

Zabawa rzemieślnicza.

Tow. rzemieślnicze w Dąbrowie urządza we wtorek, dn. 1 lutego rb. w salach „Ogniska“ przy ul. Sobieskiego zabawę taneczną, urozmaiconą różnemi niespodziankami. Początek o godz. 9 wieczorem.

Wykłady M. U. L.

Dziś o godz. 4 po poł. w budynku Miejskiego Uniwersytetu ludowego ul. 3 Maja 32 zakończy inż. Zawadzki cykl wykładów na temat: „Ustawodawstwo robotnicze u nas i zagranicą“. Następny cykl wykładów w Miejskim Uniwersytecie ludowym rozpocznie się w dniach najbliższych.

Ważne dla piekarzy.

Jak się dowiadujemy, z dniem 28 bm. wygasł termin zezwolenia, wydanego przez inspektorat pracy w Sosnowcu, na nocny wypiek chleba oraz na pracę w niedziele i święta. O nowe zezwolenia należy zwracać się do inspektoratu pracy w Sosnowcu.

Katowanie i dręczenie zwierząt.

Niema nic bardziej przykrego jak człowiek nieludzki katuje bezbronne zwierzę. Takich widoków dostarczają ulice Sosnowca, a zwłaszcza główna arterja koło przejazdu katowickiego, gdzie odbywa się istny popis katów końskich. Biedne zwierzęta, objuczone nadmiernym ciężarem, wywracają się, co tembardziej pobudza woźniców do znęcania się nad nimi. Siedzący w tej stronie inwalida, nieustanny świadek tej kołowni, opowiada na ten temat okropne historje i prosi nas o zamieszczenie apelu do ludzi dobrej woli i organów policji, by przeszkodziły torturowaniu zwierząt, które przerodziło się w jakiś niesamowity sport.

Poranek w kinie „Udziałowym“.

Dziś o godz. 11 i pół odbędzie się poranek w sali kina Udziałowego w Sosnowcu. Produkcje wykonają dzieci szkoły nr. 4-ty ze współudziałem dzieci śląskich. O poranku tym jedno z dzieci przysłało nam następujący wierszyk.

Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
W niedzielę do kina Udziałowego,
By się zachwycić cudownym obrazem
Oraz zobaczyć coś całkiem nowego.

Serce zapuka wam z wielkiej radości
Bo dziatwa śląska u nas tu zagości,
A gdy się będą dla was produkować
To bijcie brawa i rąk nie żałować.

Z Towarzystwa „Świt“.

Towarzystwo kulturalno - oświatowe „Świt“ w Sosnowcu odegra dziś o godz. 19.30 w sali Zjednoczenia Zawodowego na Pogoni przy ul. Marjackiej nr 1 dramat w 3 aktach St. Żeromskiego osnuty na tle wydarzeń minionej wojny z bolszewikami, „Ponad śnieg bielszym się stanę“. W sobotę dnia 5 lutego br. z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa, urządzony będzie w tejże sali wielki bal jubileuszowy z całym szeregiem niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie jazz-band z oryginalnym murzynem w zespole. Wejście tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Towarzystwa ul. Marjacka 1 do dnia 4 lutego. W niedzielę dnia 6 lutego br. o godzi 19.30 odegrany zostanie „Hajduczek“, napisany przez H. Sienkiewicza, bilety wcześniej nabywać można w kasie teatru od godz. 4 pp. w dzień przedstawienia. Całkowity dochód przeznaczony zostaje na cele kulturalno-oświatowe.

Kino P. M. S. w Grodźcu.

Na program dzisiejszego przedstawienia w kinie P. M. S. w Grodźcu złoży się wzruszający dramat w 7 aktach z repertuaru „Petefilmu“ p. t. „Półdziewice“. Obraz ten powinien przedewszystkiem zainteresować matki i ojców nadobnych cór, jak to niewinne napozór dancingi w lokalach publicznych, przyczyniają się do krzewienia niemoralności i deprawacji dusz wśród kobiet. Niech obraz „Półdziewice“ będzie nauką i odstraszającym przykładem dla tych, którym na sercu leży przyszłość zdrowego fizycznie i duchowo pokolenia, mającego być w przyszłości podporą społeczeństwa i dumą narodu. Początek o godzinie 3 i pół i 6 i pół wieczorem.

Koncert uczniowski.

Dziś w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się koncert, zorganizowany staraniem sekcji muzycznej Koła samopomocy przy państwowem gimnazjum męskiem. Program koncertu wypełni orkiestra szkolna oraz popisy solowe uczniów. Dochód przeznaczony na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów gimnazjum, a więc spodziewać się należy, iż społeczeństwo poprze szlachetne wysiłki.

Czas odnowić przedpłatę za m. luty 1927 r.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UBIEGŁYM TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 44 OSOBY.

W okresie od dnia 23 do 29 bm. stan bezrobocia na terenie PUPP w Sosnowcu przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3420 bezrobotnych, w Będzinie 1550, w Dąbrowie 1100, w Czeladzi 463, w gminie Olkusko-Siewierskiej 905, w Rokitnie - Szlacheckiem 826, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4299, w Ogrodzieńcu 636, w Bolesławiu 305, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1196.

Ogółem było 14700 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w PUPP w Sosnowcu 9200, w czem mężczyzn 8400, kobiet 800.

W okresie tym przybyło 494 bezrobotnych, z czego zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy 159, przybyłych z terenów PUPP Kielc i Górny Śląsk 250, przybyłych z Francji i Belgji 60 oraz zwolnionej służby domowej 25 osób.

Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 538 osób, z czego Modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze 156 osób cementownia „Wysoka“—102 oraz przedsiębiorca Przybylski na Niemcach 90 robotników.

Z powyższego wynika, że w porównaniu do poprzedniego okresu **bezrobocie zmniejszyło się w ub. tygodniu o 44 osoby.**

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1061 osoba, w czem w pow. Będzińskim 1026 osób, w pow. Olkuskim 35 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1824 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 41 bezrobotnych pracowników umysłowych, z doraźnej pomocy korzystało 4432—fizycznych oraz 676 umysłowych.

Ogółem z zasiłków korzystało 6973 osoby.

W porównaniu do poprzedniego okresu, liczba korzystających z zasiłków wzrosła w ub. tygodniu o 399 osób.

Komuniści dążą do opanowania spółdzielni.

W swoim czasie podaliśmy do wiadomości zarządzenie centralnych władz komunistycznych, które widząc, że dotychczasowy system pracy konspiracyjnej nietylko nie przynosi korzyści, lecz przyczynia się do wykrywania i rozbijania organizacyj komunistycznych, poleciły działalność wywrotową przenieść na grunt legalny, w pierwszej linji do związków zawodowych i spółdzielni robotniczych. Wysiłki w kierunku opanowania związków zawodowych spełzły na niczem, natomiast donoszą nam że do kilku spółdzielni robotniczych komuniści zaczynają wciskać się coraz liczniej zamieniając placówki te w jaczejki bolszewickie, w których odbywają się wszelkiego rodzaju zebrania i narady agitatorów komunistycznych. Robotnicy, którzy zakładali spółdzielnie jedynie w tym celu, aby uchronić się od wyzysku pośredników winni zwrócić uwagę na działalność komunistów, w razie bowiem zdemaskowania przez władze występnej akcji, odpowiadać będą nietylko władze danej spółdzielni, lecz, co gorsza, placówka taka, jako organizacja przeciwpaństwowa, zostanie zamknięta, co odczują szerokie masy Bogu ducha winnych udziałowców.

Pomogło.

Ostatnie zarządzenia policji w sprawi ukrócenia samowoli i nieporządków w autobusach międzymiastowych już odniosły skutek i w dniu wczorajszym widać było korzystną zmianę, konduktorzy bowiem zwracali uwagę na rozkład jazdy i nie zabierali nadmiernej ilości osób. Obecnie chodzi tylko o to, aby nadzór policji trwał stale przez pewien przeciąg czasu, a napewno obsługa autobusów przyzwyczai się do przestrzegania przepisów i ustaną skargi na dotychczasowe nieporządki.

Na gorącym uczynku.

Ubiegłej nocy do sklepu rzeźniczego Stankiewicza na kolonji Staszica w Dąbrowie zakradło się po otwarciu drzwi wytrychem dwuch rzezimieszków, którzy zaczęli pakować do worków słoninę i mięso. W tym czasie nadszedł patrol policyjny i złodzieje usłyszawszy jakieś kroki, rzucili się do ucieczki. Mimo ciemności, jednego opryszka zdołano ująć. Znaleziono przy nim część skradzionego towaru. Jak się okazało, zatrzymanym jest Jan Rygalik, wytrawny opryszek, który przed kilku laty wrócił z katorgi. Kuty złodziej nie chce zdradzić wspólnika, mimo to policja jest już na śladzie drugiego rzezimieszka.

Pobicie.

Kwiatkowski Aleksander i Lubański Władysław, obaj z Niwki, pobili mieszkańca Będzina Kwiatkowskiego Bolesława (Furmańska 25). Na awanturników policja spisała protokuł.

Wandalizm.

Jan Mietła z Sosnowca (Kościelna 7), wyładowywując swą energję, złamał drzewko na ul. Ostrogórskiej. Wandalem zajęła się policja.

Za kradzież kury.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat — 22-letnią Marję Kosner (Kościelna 37) za kradzież kury na szkodę Rajzli Słomnickiej (Będzińska 21).

Nie wylewać mleka na głowy!

(l) Józef Lange (Konrada 1) i Jan Szmigielski (Szewcka 4) przyszli do mleczarni 59-letniej Anieli Eivik (Wiejska 58) i w przystępie dobrego humoru wszczęli z właścicielką sklepu awanturę, przyczem zanurzając garnek w naczyniu z mlekiem, wylali drogocenny płyn na głowę Eivikowej. Sąd pokoju skazał ich za to po 3 zł. grzywny.

Kradną, kradną...

W nocy z ub. piątku na sobotę, po uprzedniem urwaniu kłódki od składu pierza Ajnchorda Pinkusa w Sosnowcu (Głowackiego 3) dostali się nieznani sprawcy, skąd skradli 4 worki pierza gęsiego wagi 80 kg. wartości 600 zł.

Felicja Rajcherowa z Sosnowca (Piłsudskiego 8) zwróciła się ze skargą do policji na Genowefę Michtę (Sielecka 27), która skradła jej z mieszkania 160 zł.

Marcinowi Wiślickiemu z Sosnowca (Sobieskiego 24) skradła sąsiadka Franciszka M. bieliznę ze strychu, wartości 100 zł.

Sali Wodzisławskiej (Warszawska 10) skradł Głąb Stanisław z Kazimierza pudełko szpilek do kapeluszy.

W mieszkaniu niejakiej Kozikównej w Sosnowcu (Modrzejowska 42) skradziono Nowakowi Konstantemu z Sosnowca (Dolna 3) 144 zł. z kieszeni. W podobny sposób wyciągnięto z kieszeni 200 zł. Pierchali Maksowi z Królewskiej Huty. Poszkodowany posądza o kradzież trzy dziewczynki lekkich obyczajów: Ogorzelską Władysławę, Dąbrowską Helenę i Kijewską Marję, wszystkie zamieszkałe w Sosnowcu (Pańska 47).

Sokół Józefie, zamieszkałej w Sosnowcu (Nowa 7) nieznani spprawcy, po uprzedniem urwaniu kłódki skradli z komórki 7 kur, wartości 55 zł.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

(l) Za zakłócenie spokoju publicznego, Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

24-letniego Alojzego Korpaka (Milowice, kolonja Pekin 1), 20-letniego Bogusława Bieleckiego (Milowice, Saturnowska 8) i 24-letniego Wincentego Gierłyczkę (Bryniczna 24) po 20 zł. grzywny;

Jana Karpińskiego (Nowopogońska 35) na 5 złotych grzywny.

Za zniesławienie.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za zniesławienie:

Chaima Moszka i Peslę Kiwkowiczową po 7 dni aresztu z oskarżenia Jakóba Fogelnesta (Dekerta 12);

Stanisława Kowalczyka (Wysoka 12) na 15 złotych grzywny z oskarżenia Józefy Szczepańskiej (Dziewicza 7);

Piotra i Feliksę Puchalskich (Rzymska 16) po 3 złote grzywny z oskarżenia Franciszki Cyz (Żytnia 22);

Katarzynę Idziakową (Wielka 32) na 15 złotych grzywny z oskarżenia Stefanji Kujawskiej;

Teodora Wnętrzaka (Będzińska 35) na 20 złotych grzywny z oskarżenia Julji Flak (Czeladzka 60).

Albo jest magistrat, albo go niema!

(l) Kto słyszał coś podobnego, żeby budować jakiekolwiek gmachy czy gmaszki bez pozwolenia magistratu? A jednak pozwoliła sobie na to Bluma Kornfeld (Racławicka 12). Zbudował szopę, a Sąd pokoju skazał go za to na 20 złotych grzywny.

Rasowy awanturnik.

(l) Bolesław Gola (Konstantynowska 25) upił się jak bela wraz z czterema kompanami, zaczem urządzać zaczął burdy na ulicy, zaczepiając spokojnych przechodniów. Wymyślał wszystkim, siejąc najohydniejszemi wyrażeniami — dopóki nie zainterwenjował posterunkowy. Wówczas bowiem Gola rzucił się na policjanta i dopiero pomoc kilku innych posterunkowych uchroniła stróża ładu publicznego od pobicia. Awanturnik i wtedy nie dał za wygraną — bił policjantów, szarpał na nich mundury i klął. Wreszcie udało się zaprowadzić go do komisarjatu i sporządzić protokuł. W epilogu Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Golę za zakłócenie spokoju publicznego na tydzień aresztu, za obelgi na tydzień i za opór władzy na 2 tygodnie. To powinno uspokoić awanturnika przynajmniej na... miesiąc.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety P. K. O. celem uiszczenia prenumeraty za luty 1927 r.

Kronika Zawiercia.

Elektryfikacja.

Inż Ksawery Gnoiński, ekspert miejski dla spraw elektryfikacji nadesłał wczoraj uwagi swe i spostrzeżenia dotyczące technicznej strony elektryfikacji oraz opracowane konkretnie propozycje, jakie Magistrat winien wysunąć Elektrowni Małobądzkiej, przy zawieraniu umowy. W związku z tem, w czasie najbliższym zostaną wznowione przerwane czasowo pertraktacje.

Z komisji finansowo-budżetowej.

Ubiegłej niedzieli omawialiśmy sprawy lokalu dla szkoły średniej, na wypadek ewentualnej konieczności opuszczenia zajmowanego dotychczas.

No odbytem przedwczoraj posiedzeniu Komisji finansowo-budżetowej postanowiono w budżecie na 1927 rok, przeznaczyć kwotę 50 tys. zł., na roboty przy wykończeniu budynku ofiarowanego przez Stow. „Nadzieja“.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono przyjść z pomocą dozorowi kościelnemu w Zawierciu, który napotkał trudności przy pokryciu należności braci Habermanów za cmentarz katolicki, swego czasu zajęty na ten cel przez okupantów. Dozór kościelny otrzyma na cele pogrzebowe biednej ludności oraz na zapłacenie braci Habermanów kwotę 16.600 zł.

Obie te dyspozycje nie powinny spotkać się ze sprzeciwem podczas szczegółowego badania budżetu przez Radę miejską, jako specjalnie żywotne. Pozatem postanowiono utworzyć etat stenografistki dla posiedzeń Rady miejskiej. Dotychczasowe stanowisko sekretarza Rady jest honorowem.

Lokal Sądu pokoju.

Akcja, do niedawna forsownie prowadzona o zmianę lokalu Sądu pokoju dobiega końca. W zeszłym tygodniu odbyto konferencję z p. Jaworskim, właścicielem domu przy ul. Narutowicza, posiadającym odpowiednie dla Sądu pomieszczenie, w rezultacie której sprecyzowano obustronnie warunki i spisano przedwstępne umowy.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY Nr. 26.

Sosnowieckiego Podokręgu K. Z. O. P. N. w Sosnowcu.

Adres sekretarjatu: Wł. Kosmala, Sosnowiec, Racławicka 10.

1. Wzywa się na posiedzenie kierownictwa (wtorek godz. 19 lokal Związków Zawodowych Sosnowiec - Pogoń ul. Marjacka nr 1 oficyna) Szmidta Natana kapitana I-ej drużyny ZTGS Makabi oraz kierownika sportowego tegoż klubu. Również wzywa się Mildnera Ericha kapitana I-ej drużyny TS Sarmacji oraz kierownika sportowego tegoż klubu, w sprawie zajścia na zawodach Sarmacja - Makabi w dniu 5 grudnia 1926 roku.

2. Donosi się że KZOPN komunikatem swym nr. 42 opublikowanym w „Nowej Reformie" z dnia 13.1.27 r. nr. 8 podaje:

a) W ślad za komunikatem Zarządu nr 38 punkt I „Nowa Reforma" nr. 288 z 15.12.26 r. (Komunikat Podokręgu nr 23 par. 8 lit. a z 24.12.26) zawiadamia się wszystkie kluby, że walne zgromadzenie KZOPN odbędzie się w sali obrad Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, ul. Baszowa l. 3.

b) Ze względu na ograniczoną ilość miejsca wstęp na walne zgromadzenie KZOPN przysługiwać będzie delegatom klubów tylko za legitymacjami, wydanemi przez Zarząd KZOPN.

Kierownictwo Podokręgu Sosnowieckiego K. Z. O. P. N.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

W kinematografie.

Kina, proszę państwa, są znakomitym wynalazkiem. Nikt jeszcze nic przyjemniejszego nie wymyślił. Bo oto siada się wygodnie w krześle i naprzód patrzy się w lewo, w prawo, w tył i na przód, obserwuje się różne dziewoje albo spłowiałe lowelasiąta, matrony zacne i panów statecznych i poważnych, a później całę ogarnia ciemność i człek wlepia oczy w ekran, w miłe stare prześcieradło, na którem uśmiecha się „bożyszcze kobiet" Brudolf Walęsino albo wyprawują harce dzikie niemowlęte — Pac i Patalachon. Kiedyniekiedy znowu widz dostaje gwałtownego kataru, gdy na płótnie płakać zaczyna Lilja de Tutti, Frutti albo inna Mary Kinderbalsam, lub gdy go uszczypnie w bok nadobna sąsiadka, wrzeszcząc przytem na całe gardło: Co się pan szczypiesz, co? Najważniejszą zaś korzyścią z odwiedzania kin jest niebywałe powodzenie w świecie zwierzęcym: każdy z bywalców staje się właścicielem całej menażerji wielonożnych żyjątek.

Nigdy zaś nie powinno się brać w rachubę takich drobiazgów, jak np. utratę w kinematografie portfelu. Trzeba sobie powiedzieć z dostojnym spokojem: Bóg dał, Bóg wziął — i wszystko będzie w porządku.

Czasem jednak ogarnia człeka w takim wypadku zgoła nieprzystojna gorycz i wtedy leci się na pysk do komisarjatu i melduje ze łzami i zgrzytaniem niekiedy własnych a niekiedy znów wprawionych zębów. Po co to?

Najlepiej przekonał się o tem p. Wacław G. Zgubił przez nieuwagę portfel w „Sfinksie" a podał skargę na swego przyjaciela p. Juljana Ł. I jaki tego wynik? Sąd uniewinnił p. Juljana a oskarżyciela skazał na zapłacenie 5 złotych opłat sądowych.

Nauka moralna: kto jest gapą z przyrodzenia powinien chodzić do kina, snadnie bowiem conajmniej zgubi portfel.

Lek.

Kacik humorystyczny.

Dobrze zrozumiał.

— Słuchajcie, matko, wezmę waszą Kaśkę za żonę, ale pod jednym warunkiem.

— Pod jakim?

— Musicie mi kupić harmonję.

— A to na co?

— Bo ksiądz proboszcz mówił, że w małżeństwie harmonja jest koniecznie potrzebna.

Radjo nie zastąpi gazety.

— Jestem powien, że radjo nigdy nie zastąpi gazety.

— Dlaczego?

— Czy można sobie wyobrazić, ażeby przy pomocy radja podpalić ogień w piecu albo coś zapakować?

Walka z gruźlicą u dzieci w Zawierciu.

Pisaliśmy w pierwszych dniach stycznia o otwarciu oddziału dla dzieci zagrożonych gruźlicą przy szkole powszechnej Nr. 2. Oddział ten otwarty został 10 stycznia. Nie minęły jeszcze trzy tygodnie jego istnienia a jakże dodatnie skutki są już widoczne.

Czterdzieścioro dzieciaków, które oddział ten tworzy, w ciągu tego czasu zmieniło się do niepoznania. Trzy tygodnie temu widziało się wymizerowane, chuderlawe stworzonka, o przygnębionym wyrazie twarzy, prawie wszystkie męczone suchym, przykrym kaszlem. Do oddziału tego kwalifikowali je lekarze, w tych wszystkich wypadkach gdzie zauważono zajęte szczyty płuc, powiększone gruczoły, przewlekłe zapalenie dróg oddechowych i t. p. Wszystko to dzieci młode, ośmioletnie, przeważnie niedorozwinięte.

Trzy tygodnie temu oddziałek ten dostał dużą, słoneczną od południa położoną salę. Ściany świeżo odmalowane, czyściutkie podłogi i okna. Za dwoma rzędami ławek półeczki, na których stoją ponumerowane kubeczki dzieci, każde ma swoją łyżeczkę, każde ma swój ręcznik. Na parapetach okien kwiaty. Nastrój jest świetlany i pogodny.

Od trzech tygodni dzieci są systematycznie dokarmiane. O 8 i pół rano każde wypija kubek goracego mleka, do którego dostaje chleb lub bułkę z masłem. Po śniadaniu rozpoczynają się lekcje, w południe dzieci znów dostają ciepłą strawę, zupy, krupniki i t. p. czasami herbatę i bułkę z wędliną. Słyszy się od matek, że dzieciaki tak syte wracają ze szkoły, że w domu obiad jadają niechętnie.

W ciągu tych trzech tygodni zmieniły się twarzyczki dzieciaków. Okraszone uśmiechem, roześmiane oczy, najstaranniej umyte. Oddział z całem oddaniem i poświęceniem prowadzi p. Helena Pęczkowska, w zachowaniu się jej wychowanków, które wodzą za nią oczami, widać duże zżycie, przywiązanie i wdzięczność.

W fabrycznem, dusznem, zadymionem Zagłębiu jest oddział ten wysoce pożyteczną inowacją. Skutki dodatnie, dziś może jeszcze powierzchownie tylko widoczne, okażą się w przyszłości, w procesie rozwoju dzieci, które w nieodpowiednich warunkach padłyby ofiarą tego najgroźniejszego dziś wroga ludzkości.

Magistrat zawiercki przez zrozumienie, odczucie i pomoc w realizacji inicjatywy dyr. Piotrowskiego zaakcentował swoje wysoce obywatelskie stanowisko.

Wiadomości ze Śląska.

Ministrowie w Katowicach.

Zapowiedziany na wczoraj przyjazd ministrów na Śląsk został odłożony do dnia dzisiejszego. Ministrowie Bartel i Kwiatkowski przybędą do Katowic o godz. 8.15 w towarzystwie sekretarza prezydjum Rady ministrów p. Zaćwilichowskiego i szefa sekretarjatu Ministerjum przemysłu i handlu p. Pecha. Na dworcu katowickim powitają przybywających przedstawiciele władz, wojskowości itp. O godz. 10 p. wicepremjer Bartel będzie przyjmował w gmachu województwa delegacje. Popołudniu goście zwiedzą ciekawsze kopalnie, huty i miejscowości G. Śląska. Odjazd ministrów do Warszawy nastąpi o godz. 22 min. 5.

Stan bezrobocia na Śląsku.

NIEZNACZNY WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH.

Liczba bezrobotnych na G. Śląsku wzrosła w czasie od 20 do 26 b.m. o 389 osób i obejmuje 44.457 mężczyzn i kobiet.

W przemyśle górniczym jest 13.241 bezrobotnych, w hutniczym 5.083, szklanym 18, metalowym 3.313, włókienniczym 319, budowlanym 1.728, papierniczym 76, drzewnym 415, a ceramicznym 136. Pozatem znajduje się bez pracy 1.267 robotników wykwalifikowanych, 15.446 robotników niewykwalifikowanych, 312 rolnych, a 3082 pracowników umysłowych.

Organizację pomocy dla bezrobotnych prowadzi b. intensywnie śląski Urząd wojewódzki. Przed kilku dniami rozdzielono między poszczególne powiaty i miasta w. Śląskiego mąkę dla bezrobotnych i to w ten sposób: pow. Bielski 10.000 kg., pow. Cieszyński 10.000 kg., pow. Katowicki 75.000 kg., pow. Lubliniecki 10.000 kg., pow. Pszczyński 40.00 kg., pow. Rybnicki 60.000 kg., pow. Świętochłowicki 55.000 kg., pow. Tarnogórski 15.000 kg., miasto Katowice 32.880 kg., m. Król. Huta 15.00 kg. i m. Bielsko 10.000 kg.

W ogólnej sumie przeznaczono do rozdziału 332.880 kg. mąki.

Rozbicie szajki kasiarzy.

Od dłuższego czasu powtarzały się na Śląsku włamania do biur instytucyj humanitarnych. Ostatnio obrabowane zostały biura Czerwonego Krzyża w Katowicach i Urząd opieki nad bezrobotnymi w Świętochłowicach. Systematyczność i jednostronność tych włamań wzbudziła u władz policyjnych pewność, że są one dziełem jednej i tej samej szajki kasiarzy. Umiejętnie przeprowadzone śledztwo dało pozytywne wyniki i już dwuch włamywaczy znajduje się pod kluczem. Za resztą odbywa się pościg, który rokuje, że cała banda dostanie się w ręce policji.

Król cygański w roli sprawiedliwego sędziego.

WSPANIAŁOMYŚLNY GEST JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

Niezapowiedziany przez prasę, niepoprzedzany komunikatami o liczebności świty itp., przybył przed kilku dniami na Śląsk król... cygański.

Celem podróży Jego królewskiej mości było zażegnanie waśni, która zakłócała spokojny żywot taboru cygańskiego, koczującego po Śląsku.

Waśń wynikła na tle oszczerstwa, jakie małżonkowie Janusz Michaja i żona jego Passa rzucili na współrodaków Pawła Gamona i Józefa Kawka, którzy jakoby mieli napaść ich w namiocie i zrabować 500 zł. Zarzut to straszny, bo wedle praw i zwyczajów cygańskich lepiej jest zabić obcoplemieńca, niż okraść swego rodaka. Nic więc dziwnego, że spraw oparła się aż o króla cygańskiego, który przybył specjalnie z Warszawy, gdzie rezyduje z dworem, aby wymierzyć doraźną sprawiedliwość oszczercom.

Przybył jednak, niestety, zapóźno, bo całą tą awanturą zajął się sąd pokoju w Katowicach i w ubiegły czwartek skazał oszczerczą parę małżeńską na miesiąc aresztu.

Król cygański brał udział w rozprawie w galowym stroju, t. j. w granatowych hajdawerach, wysokich, palonych butach i granatowej kurtce, ozdobionej na piersiach niezliczoną ilością jakichś tajemniczych, srebrnych odznak.

Po odczytaniu wyroku, Jego królewska mość zbliżył się majestatycznie do ław sędziowskich.

— Wysoki sądzie — rzekł król — my, cyganie, mamy swoją sprawiedliwość i według niej muszę poddanych moich karać. Ile chcecie za wypuszczenie skazanych na wolność?

I wtedy Jego królewska mość wydobyła grubo wypchany banknotami portfel.

— Pięćset złotych? Tysiąc? Dwa tysiące?

Kaucja dwuch tysięcy złotych wystarcza w tym wypadku do pozostawienia zasądzonych na wolności, aż do czasu póki sprawy nie rozstrzygnie sąd apelacyjny. Ponieważ jednak innej, a nie królewsko-cygańskiej sprawiedliwości ma się stać zadość, więc niewiadomo, czy sąd rozpatrzy przychylnie propozycję Jego cygańskiej mości.

Teatr Polski w Katowicach.

Niedziela dnia 30 b.m. „Lakmé" Bytom.

Niedziela dnia 30 b.m. „Pociąg widmo" Tarnowskie Góry.

Poniedziałek, dnia 31 b. m. „Pociąg widmo" Lubliniec.

Wtorek, dnia 1 b. m. „Pociąg widmo" Rybnik.

Wtorek, dnia 1 b. m. „Sprzedana narzeczona".

Środa, dnia 2 b. m. „Kopciuszek" popołudniu.

Środa, dnia 2 b. m. „Księżniczka Ilica" wieczorem.

Czwartek, dnia 3 b. m. „Pociąg widmo" Królewska Huta.

Czwartek, dnia 3 b. m. „Sprzedana narzeczona" Bielsko.

Występ w Bytomiu.

W niedzielę, dnia 30 b. m. teatr polski grać będzie w Bytomiu operę Delibes'a „Lakmé" z pp.: L. Zamorską i Bedlewiczem w rolach głównych.

Organizacja przysposobienia wojskowego w woj. Śląskiem.

Do Katowic przybyli kapitan Uchacz, porucznik Gilewski i por. Potocki, jako instruktorzy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na woj. Śląskie, delegowani z ramienia Ministerjum spraw wojskowych. Oficerowie-instruktorzy rozpoczęli natychmiast swoje prace.

Na Śląsku powstanie stacja radjonadawcza.

Jak się dowiadujemy, na wiosnę rb. rozpocznie się na Śląsku budowa wielkiej nadawczej stacji radjowej, która powstanie kosztem 300.000 złotych. Stacja ta będzie silniejsza od stacji w Gliwicach, która obsługuje G. Śląsk i sączy niemiecki jad propagandowy między ludność śląską.

Tydzień propagandy trzeźwości.

W dniu 1 lutego rozpoczyna się na Śląsku „Tydzień propagandy trzeźwości", nad którym objął protektorat J. E. ks. arcybiskup Hlond, Prymas Polski.

Olbrzymi proces.

Jak już donosiliśmy, b. arcyksiążę austrjacki Fryderyk Habsburg zaskarżył Rząd polski o zasekwestrowanie wielkich dóbr komory cieszyńskiej. Proces ten, naznaczony pierwotnie na dzień 15 lutego, został odroczony do 22 marca rb.

Bal.

W dniu 12 lutego odbędzie się w salach Sejmu śląskiego w Katowicach bal reprezentacyjny architektów i inżynierów polskich na Śląsku.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.97 zł. przy spokojnej tendencji.

Kronika Olkuska.

Niefortunna obrona.

W tych dniach dyrekcja fabryki „Olkusz" wymówiła posadę swemu pracownikowi p. L. Chmielnickiemu (magazynierowi) wskutek podpisania deklaracji przez 45 majstrów, żądających wydalenia p. Chm. z fabryki. P. Chm. dzień przetem, tj. w dniu 16 b.m. został wybrany przewodniczącym Związku metalowców oddziału olkuskiego. Związek więc, a ściślej mówiąc PPS., w usunięciu swego człowieka z fabryki, uważał jako zamach na organizację. Kiedy pertraktacje delegatów łącznie z posłem Kwapińskim z dyrekcją fabryki nie odniosły skutku, PPS. za pomocą ulotek bryzgnęła na wszystkich, kto stanął przeciwko p. Chm. i Związkowi. Potępiła cały szereg majstrów i pracowników fabryki, do niedawna jakoby zaufanych i przyjaciół robotnika, a dziś jakoby wrogów dlatego, że spowodowali usunięcie p. Chm. W ulotce domagali się nawet strajku protestacyjnego. Kto zna bliżej tę sprawę i działalność p. Chm., wie jak ośmieszyła się PPS. obroną swego pupilka.

Przysposobienie wojskowe w Trzyciążu.

Uczniowie szkoły rolniczej w Trzyciążu zgłosili się do ćwiczeń przysposobienia wojskowego. Władze przysposobienia przydzieliły do tej miejscowości instruktora kaprala Piotrowskiego.

Z całej Polski.

GROBOWIEC KASPROWICZA NA HARENDZIE.

Na posiedzeniu komitetu uczczenia śp. Jana Kasprowicza, uchwalono przystąpić jaknajszybciej do realizacji planu budowy grobowca, tak, aby zwłoki poety mogły być przeniesione w rocznicę śmierci.

NA LEKCJĘ DO PŁOCKA.

Starostowie, odbywający obecnie kurs przeszkolenia, wyjeżdżają dziś w niedzielę do Płocka, gdzie zwiedzą starostwo oraz wydział powiatowy. W Płocku starostowie zaznajamiać się będą ze sprawami administracyjnemi i sejmikowemi. Kurs prowadzić będzie dyrektor departamentu ogólnego Ministerjum spraw wewnętrznych p. Twardo.

SZTANDAR DLA 31 PUŁKU.

W drugiej połowie lutego rb. odbędzie się w Zgierzu uroczysty akt wręczenia sztandaru pamiątkowego 31-pułkow. Strzelców Kaniowskich. Będzie to dar całego powiatu Łódzkiego, którego komitet mieści się w starostwie łódzkiem. Składki wpływają ciągle, przyczem Zgierz zebrał na cel powyższy przeszło 2.500 złotych. Nad sztandarem pracuje jeden z większych zakładów hafciarskich w Łodzi.

Na uroczystość tę prezydjum magistratu w Zgierzu zamierza zaprosić Prezydenta Rzplitej oraz marszałka Piłsudskiego.

NOWA STACJA KOLEJOWA W BIAŁYMSTOKU.

Białystok, który jako miasto przemysłowe rozwija się z dnia na dzień, otrzymał obecnie drugą stację kolejową, t. zw. stację poleską, która będzie obsługiwała linję kolejową Białystok— Baranowicze.

KRWAWY BIEG MUZYKANTA.

Przy ulicy Kościeliskiej w Zakopanem zatrzymano zakrwawionego mężczyznę. Stwierdzono, iż był to muzykant tutejszej straży ogniowej Gogulski, który upiwszy się, w napadzie szału przeciął sobie kilka artery; i przebył około półtora kilometra silnie krwawiąc. Stan jego wskutek upływu krwi jest beznadziejny.

800.000 DOLARÓW W SPADKU.

Dobrze jest mieć bogatych krewnych w krainie dolarów. Konduktor kolejowy p. Bukowski z Poznania otrzymał od notarjusza z Waszyngtonu zawiadomienie, że za oceanem zmarł bezdzietnie jego brat. Antoni Bukowski, pozostawiając mu w spadku 800.000 dolarów. Można sobie wyobrazić radość p. Bukowskiego, który jako konduktor kolejowy zmuszony był ze swoich skromnych poborów utrzymywać żonę i pięcioro dzieci.

UJĘCIE SZPIEGA.

W tych dniach władze bezpieczeństwa ujęły w Wilnie oddawna poszukiwanego Aleksandra Milewskiego, trudniącego się szpiegostwem na rzecz Litwy. Aleksander Milewski jeszcze w roku 1920 wstąpił do band dywersyjnych, stworzonych przez rząd kowieński w istniejącym podówczas pasie neutralnym. Ujęty przez władze polskie zdołał zbiec, a po pewnym czasie pod przybranem nazwiskiem powrócił na terytorjum Polski z polecenia generalnego sztabu kowieńskiego.

16-LETNI SYN STRZELIŁ DO OJCA.

W Drohobyczu podczas sprzeczki o matkę 16-letni chłopak, Mieczysław Orzech, oddał do ojca swego, Jędrzeja dwa strzały jeden w głowę poniżej lewej skroni, zaś drugi w lewą stronę. Ojciec padł zbroczony krwią na ziemię bez przytomności. Rannionego odwieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala. Po dokonanym czynie sprawca wraz z matką usiłował ratować się ucieczką, został jednak przez wywiadowcę aresztowany.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Boczną drogą przez Gdańsk

PRZEDOSTAJĄ SIĘ DO POLSKI NIEMIECKIE TOWARY.

Od r. 1925 zabronił Rząd dawanie pewnych towarów z Niemiec do Polski i dowóz ten byłby wstrzymany, **gdyby nie umowa z Gdańskiem w r. 1921** zawarta na podstawie której Gdańsk ma prawo sprowadzać te towary z Niemiec dla pokrycia własnej konsumpcji, przyczem żadne polskie zakazy wywozu nie obowiązują Gdańska, aczkolwiek jest on włączony do polskiego obszaru celnego.

Tymczasem Gdańsk sprowadza tyle towarów z Niemiec, że **ilość ich daleko przekracza zapotrzebowanie mieszkańców,** sprowadza zaś na podstawie przyznanemu mu przez Polskę kontygentu.

I tak Gdańsk niby to skonsumował w ciągu roku: 48 tonn świeżych winogron, 5 tonn ananasów, 800 tonn suszonych owoców, 500 tysięcy par obuwia zagranicznego, w tem 310 tysięcy par niemieckiego, 30 kg. kamieni szlachetnych, 2 tonny perfum bez spirytusu, 840 tonn wina winogron., 21 tonny bielidła, pudru, różu itp., 1624 t. kawy, 8.8 t. wyrobów szklanych, 70 t.—fajansowych, 33 t. atramentu 31 t. broni ręcznej, 8,8 tonn wyrobów zegarmistrzowskich, 177 tonn skór wyprawionych, 132 tonny wyrobów porcelanowych, 718 tonn mydła, 200 tonn tkanin bawełnianych, 102 tonny materji i wyrobów szmuklerskich itd.

Co oznaczają powyższe cyfry? **Żaden laik nie uwierzy w to, by 384 tys. mieszkańców wolnego miasta zakupywało rocznie 500 tys. par obuwia niemieckiego** przy wysoko w dodatku rozwiniętym gdańskim przemyśle szewskim. Otóż **cały ten olbrzymi nadmiar sprowadzanych z Niemiec towarów — na mocy umowy polsko - gdańskiej — odpływa sobie bez żadnych przeszkód do Polski,** a zwłaszcza na Pomorze i do Wielkopolski, oczywiście z olbrzymim zarobkiem pasorzytujących pośredników gdańskich.

Skutek jest ten, że **kupiec polski nie może uzyskać zezwolenia na przywóz towarów, co jest słuszne, ale równocześnie ajent gdański w każdej chwili może mu dostarczyć każdą ilość żądanego towaru niemieckiego.** W ten sposób t. zw. wojna celna z Niemcami w skutkach swych staje się jedynie źródłem majątków gdańskich pośredników.

Podobno przewidziano specjalne zobowiązania kupców gdańskich, że nie będą do Polski wywozić towaru z Niemiec sprowadzanego na potrzeby Gdańska, ale nie słychać, by klauzula ta była respektowana, a naodwrót kupcy gdańscy jawnie ogłaszają towary niemieckie w prasie polskiej.

Temu procederowi winien Rząd wreszcie położyć kres.

Kronika gospodarcza.

WYRĄB LASÓW W POLSCE. W ubiegłym trzechleciu wyrąb lasu u nas dochodził do 30,000.000 metrów sześc. rocznie, z czego 50 proc. przypadało na drzewa użytkowe, 50 proc. zaś na opał. Był to wyrąb wyższy, niż wynosi przyrost drewna w lasach polskich, a więc nieracjonalny, a spowodowany takiemi wydarzeniami, jak klęski sówki i kornika, wyrębami na daninę lasową i t. p. Przyrost natomiast szacowany jest na 21 miljonów metr. sześc. rocznie. W przyszłości wyrąb lasu niewątpliwie się zmniejszy i stanie się współmierny z przyrostem. Narazie może to oznaczać niebezpieczeństwo dla utrzymania dotychczasowej roli drewna polskiego w handlu zagranicznym, może to być przy pewnych wysiłkach wyrównane przez zwiększenie wartości wywożonych artykułów oraz ekonomiczniejsze wyzyskanie surowca drzewnego.

JAKĄ POWIERZCHNIĘ ZAJMUJĄ LASY W POLSCE? Lasy w Polsce zajmują obszar 8,943.000 ha, czyli 23 proc. całej powierzchni państwa, z czego 2,835.000 ha należy do Rządu, reszta zaś do własności prywatnej. Lasów prywatnych, należących do gospodarstw większych niż 50 ha, mamy przeszło 4,000.000 ha, lasów mniejszych blisko 2,000.000 ha. Procent zalesienia jest względnie niewysoki, jeżeli wziąć pod uwagę, że przeciętna lesistość Europy wynosi około 30 procent. W porównaniu z gęstością zaludnienia ma jednak Polska dostateczną ilość lasów, bo 33 ha na 100 mieszkańców, aczkolwiek norma ta jest niższa, niż w innych eksportujących drzewo krajach Europy.

REALIZACJA BUDOWY ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH POSUWA SIĘ NAPRZÓD. W pierwszych dniach lutego pod przewodnictwem p. Emmego wyjeżdża z ramienia Ministerjum rolnictwa delegacja celom zbadania urządzeń elewatorów i spichrzy zbożowych zagranicą. Delegacja zwiedzi kolejno odnośne urządzenia w Wiedniu, Pradze, Berlinie, Dreźnie, Hamburgu, Monachjum i Dunkierce.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 29-1.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 12.50, Bank Handlowy 4.50, B-k Polski 104.00-109.50, B-k Zachodni 2.25—2.30, Bank Zjedn. Ziem. Pol. 1.50, Bank Spółek Zarobkowych 8.75, Kijewski 0.28, Zgierz 1.85, Elektr. Dąbrowa 30.00, Brown i Boveri 1.60, Siła i Światło 47.00—49.50, Czersk 0.42—0.44, Częstocice 1.55—1.53—1.55, Goslawice 45.00—46.00, Michałów 0.31—0.32, Cukier 4.10—3.85—4.05, Firlej 33.00—34.00, Łazy 0.19—0.20, Wysoka 4.70, Węgiel 86.00—90.00—88.00, Nobel 2.80—2.90, Cegielski 20.25—23.00, Fitzner 3.05—3.00, Lilpop 21.00—21.75, Modrzejów 6.55—7.00—6.85, Norblin 106.00, Ortwein 0.29, Ostrowiecki 14.25—14.00, Parowozy 1.75 —1.85, Rudzki 1.53—1.47—1.57, Starachowice 2.70—2.67—2.76, Ursus 1.80—1.75, Zieleniewski 15.00, Zawiercie 17.50 — 18.25, Żyrardów 14.00—13.75—14.25, Borkowski 1.50—1.60—1.58, Jabłkowscy 0.13, Haberbusz 85.00, Spirytus 2.30, Tehate 2.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.93—8.88—8.92, Nowy Jork 8.96—8.95, Londyn 43.54—443.48, Paryż 35.36, Praga 26.57, Szwajcarja 172.60.

Tendencja dla akcyj mocna, dla walut niejednolita.

Z ruchu wydawniczego.

Wskazania programu Obozu Wielkiej Polski. W tych dniach wyjdzie z druku pierwszy zeszyt: „Wskazań programu Obozu Wielkiej Polski" p. t. Zagadnienie Rządu — napisał Roman Dmowski. Następne zeszyty ukazywać się będą w odstępach tygodniowych w porządku następującym: 2) Roman Rybarski — Polityka a gospodarstwo. 3) Jerzy Zdziechowski — Zasady polityki finansowej. 4) Bohdan Wasiutyński — Praworządność. 5) Stanisław Haller — Armja, państwo i naród. 6) Zygmunt Berezowski — Polityka zagraniczna. 7) Roman Dmowski — Kościół i naród. 8) Zagadnienie pracy. 9) Polityka agrarna. 10 Roman Dmowski — Ustrój państwowy. Cena zeszytu 2 zł. Serja I, złożona z 10 zeszytów w przedpłacie z góry 15 zł. (z przesyłką pocztową. Zamówienia przyjmuje Biuro Centralne Obozu Wielkiej Polski — Warszawa — Złota 5 m. 1.

Ze świata.

UROCZYSTOŚĆ POGRZEBU MIKADA.

Uroczystości, związane z pogrzebem Mikada, odbędą się w dniu 7 i 8 lutego. Dnia 6 lutego odbędzie się uroczystość żałobna dla członków domu cesarskiego. Dnia 8 odbędzie się procesja na miejsce pochowania, które znajduje się w miejscowości Mi-Na-Ni-Ta-Ma w prowincji Yokohama. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Japonji, że zmarły cesarz ma być pochowany nie w Kioto. Koszta pogrzebu wynosić będą 2.980 tys. jen. Sumę tę uchwalił parlament. Czas żałoby, która będzie trwała przez cały rok, dzieli się na trzy okresy: 1) 50 dni, 2) następne 50 dni, 3) do końca roku. W pierwszym okresie urzędnicy i dyplomaci nosić będą żałobne opaski, w następnych okresach nie są już do tego obowiązani. W pogrzebie weźmie udział wyłącznie miejscowy korpus dyplomatyczny.

DZIEŁO MATEJKI USZKODZONE.

Dnia 10 stycznia wybuchł w cytadeli wyszehradzkiej w Pradze pożar, od którego ucierpiał sąsiadujący z cytadelą kościół św. Piotra i Pawła. Okna wyleciały wskutek wybuchu benzyny, również zostało uszkodzone t. zw. okno polskie, malowane przez mistrza Matejkę, a darowane Czechom przez Polaków. Jest nadzieja, że obraz uda się odnowić. Obecnie toczy się spór między parafją wyszehradską a dyrekcją poczt o zapłacenie szkody, powstałej wskutek pożaru. Administracja poczt bowiem miała w cytadeli garaże automobilowe, w których wybuchł pożar.

W PIĘCIU DNIACH PRZEZ SAHARĘ.

Od czasu pierwszej próby przebycia piasków olbrzymiej pustyni na automobilu, podjętej przez ekspedycję Audouin-Dubreuil w r. 1923 usiłowania te były ponawiane kilkakrotnie. I choć wszystkie uwieńczone zostały powodzeniem, żadne nie zasługuje na taką uwagę, jak śmiałe przedsięwzięcie por. Estienne'a, który w bieżącym miesiącu przejechał przez straszliwą Saharę na zwykłym „małym Renaulcie". Dzielny oficer wyruszył z Oranu 10 stycznia, a 15-go już przybył do miasta Niamey nad Nigrem, drogę długości 3.500 kilometrów, pozostawiając za sobą w pięciu dniach! Ten sukces automobilowy przyczyni się niewątpliwie do rozwiązania palącej dla Francji zagadki, w jaki sposób zaprowadzić stałą komunikację przez obszary pustyni i na jakiego typu wozach: kołowych, czy gąsienicowych.

ILE SAMOLOTÓW CYWILNYCH POSIADA AMERYKA?

Amerykańska izba handlowa zajmuje się stwierdzeniem, ile obecnie znajduje się w Ameryce samolotów cywilnych. Według pobieżnych obliczeń określono ilość na 3.500—5.000 sztuk, będących w posiadaniu osób prywatnych.

BRAK NABYWCÓW NA EKWIPAŻE CESARSKIE.

W Budapeszcie znajduje się obecnie 50 ekwipażów, należących niegdyś do austrjacko-węgierskiego dworu cesarskiego. Przed półtora rokiem ekwipaże te nabyło w Wiedniu pewne konsorcjum węgierskie i przewiozło do Budapesztu w nadziei, że znajdzie na nie nabywców śród monarchistycznie usposobionych Węgrów. A istnieje wśród tych ekwipażów, między innemi, pojazd Franciszka Józefa, oraz kareta dworska następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonki Dotychczas jednak nie udało się sprzedać, choćby jednego z tych pojazdów historycznych. W końcu konsorcjum uległo likwidacji, a ekwipaże cesarskie powędrowały do składu fabryki powozów i mają być wystawione na licytację.

ZABYTKI KULTURY SCYTÓW.

Muzeum archeologiczne w Bukareszcie wzbogaciło się w tych dniach zbiorem wielkiej wartości. Po długich pertraktacjach zgodził się Berlin zwrócić zabytki kultury Scytów, które Niemcy podczas okupacji Rumunji znaleźli w okolicy wsi Cocofeni, powiatu Dolj, i wywieźli do Berlina. Długo milczały niemieckie koła naukowe o wykopanych rzeczach i dopiero w r. 1925 oddały berlińskiemu muzeum archeologicznemu 60 różnych przedmiotów, znalezionych w Rumunji. Rząd rumuński, dowiedziawszy się o tem, interwenjował w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych. Rokowania w tej sprawie trwały dwa lata, aż wreszcie Niemcy uznali słuszność żądań rumuńskich i zgodzili się na oddanie znalezionych przedmiotów Rumunji. Odkrycie w Cocofeni jest jednem z największych odkryć sztuki Scytów. 60 srebrnych przedmiotów, częściowo pozłacanych, tworzyło majątek jednego z bogatszych Scytów. Pochodzą one z przed 2.300 lat. Są na nich wyobrażenia różnych mitologicznych ptaków, koni i innych zwierząt. Są to przedmioty o charakterystycznych cechach sztuki Scytów. Na niektórych są widoczne wpływy wschodnie na innych znów — przejście do sztuki gotyckiej.

Złodzieje i handlarze żywym towarem.

NIEBEZPIECZEŃSTWO CZYHA NA KOLEJACH.

P. Zofja K., obywatelka z pod Zebrzydowa uległa w podróży w stronę Gdańska całkiem niespodziewanym przygodom.

Oto gdy znalazła się w pociągu i ulokowała już wraz z 16-letnią swą córką Marją na ławce, jedna z przygodnych towarzyszek podróży usiłowała

wysiąść z jej walizką.

W porę zauważywszy, co się święci, p. K. własność swą odebrała.

Zaraz na następnej stacji do wagonu wsiadła jakaś

korpulentna jejmość

która z lubością patrząc na śliczną twarzyczkę panny Marji K. ulokowała się obok niej i paląc papierosy zaczęła smarować sobie ręce

jakimś pachnącym płynem.

U drzwi kręciło się dwuch młodych ludzi wyglądających bardzo podejrzanie.

Pani K. postanowiła czuwać, lecz już po chwili zakręciło jej się w głowie i

straciła przytomność.

Gdy się obudziła, z przerażeniem skonstatowała, że

ani córki ani rzeczy niema.

Domyślając się, stało się coś niedobrego, pani K. natychmiast wszczęła alarm, lecz jeden z praktyczniejszych panów podróżujących poradził jej, aby nie tracąc ani chwili czasu jechała do Gdańska, jeśli nie chce, aby córeczka jej wpadła

w ręce handlarzy żywym towarem.

Po przyjeździe do Gdańska pani K. w ciągu całego dnia wraz z policją czuwała w porcie i ku wielkiemu szczęściu zobaczyła jak jakiś młodzieniec

prowadzi do statków zagranicznych jej córkę.

Zobaczywszy matkę, dziewczynka krzyknęła z radości i omdlała.

„Kawaler" zbiegł.

Pani K. straciła rzeczy wszystkie, lecz zadowolona, że choć odnalazła córkę, która jest zmizerowana, blada i nie pamięta co się stało—wyjechała co rychlej do domu.

Zjadliwy śmiech powojenny

ZMIENNE LOSU KOLEJE JUDKI I HERSZA BARMATÓW.

Przed tygodniem rozpoczął się w Berlinie słynny proces Barmatów. O rozmiarach procesu świadczy, że dla tego procesu założono oddzielne archiwum, zmobilizowano cały sztab ekspertów, urzędników kancelaryjnych, sędziów śledczych itd. Jeżeli nie będzie specjalnych komplikacyj, potrwa proces tylko dziewięć miesięcy; możliwe jest jednak, że nie uda się ukończyć procesu w tak krótkim czasie. Bracia Barmat pochodzą —

„z miasta Łodzi".

Ludzie zdrowego rozsądku ale sentymentalni. Wychodzili bowiem z założenia, charakterystycznego dla pewnych sfer z czasów wojny, że Pan Bóg jest ze zwycięzcami i bracia Barmat z Panem Bogiem. Stąd wywodzi się już bezpośredni

stosunek Barmatów do okupantów

niemieckich, jako „przyjaciół naszych przyjaciół".

Pierwsze kroki Barmatów dotyczyły zbożnego dzieła ułatwień paszportowych, Entlausungsscheine itp. dokumentów, bez których człowiek nie był człowiekiem, przynajmniej na terenie Generalgouvernement Warschau. Od tego był tylko

krok ku dostawom.

Dostawy wojskowe Barmatów, były dla nich tem, czem zdobycie Tulonu dla Napoleona: przypięły im generalskie szlify.

Siedmiomilowe buty z bajek tysiąca i jednej nocy przeniosły Barmatów do gościnnej Holandji, Jak w metamorfozach pana Owidjusza,

z Judki zrobił się Juljusz, z Hersza—Harry,

a wyświechtane brudne ubrania zastąpiono echt angielskimi garniturami, kroju Prince of Wales. Niebawem, z coraz to większemi dostawami (żywność dla wygłodniałych Niemiec i wogóle co popadło) zaczęli bracia Barmat „robić w polityce".

Więc:

sympatje i obiadki dla socjalistów niemieckich

oraz bliższa z nimi zażyłość. Przy sposobności nieco propagandy dla Niemców w Holandji i dalsze transporty masła i jajek.

Przewrót Listopadowy 1918 roku był również zwycięstwem Barmatów. Socjaliści u steru rządów byli ich dobrymi znajomymi. Barmaci robią dalej wszelkie interesa, choćby najbardziej „grandowne". Przytem „smarują" swoich przyjaciół. I tak np. socjalista Bauer, jako kanclerz, a więc szef rządu Rzeszy otrzymał od braci Barmat równowartość dwustu dolarów. Słusznie zauważył ktoś złośliwy, że

tak skromna łapówka

wprost łapówką być przestaje („Es grenzt an Unbestechlichkeit").

Ale: nic darmo! Więc Barmaci „ciągną" —gdzie się da i co się da. Miljonowe pożyczki z Banku Pruskiego, wyłudzone psim swędem, bez gwarancyj, ot tak „na wiarę". Wreszcie kolos rodyjski upada!

Nadużycia przy uzyskaniu kredytów

wychodzą na jaw. Na Barmatów szykuje się obława policyjna, jak na bandytów w Rumunji. Prokuratorzy i komisarze aeroplanami, łodziami motorowemi, samochodami i Bóg wie czem gonią przestępców. Bracia Barmat siedzą za kratkami, są jednak dobrej nadziei: może upadną; wszędy jednak pociągną za sobą dużo bardzo republikańskich znakomitości. A to jest saty sfakcja:

dla towarzystwa cygan dał się powiesić.

Życie romantyczniejsze jest często od romansów i bardziej błyskotliwe w swej dziwnej fantazji, niż najciekawszy film kryminalny. Jedwabne życie braci Barmat to szyderczy zjadliwy śmiech powojenny, żyjąca satyra naszej epoki.

A.

Wyspy dla odmłodzonych.

Doświadczenie wykazało, iż odmłodzeni metodą Woronowa starcowkowe nadużywają swej drugiej młodości i w bardzo krótkim czasie stają się znowu starcami. Z powodu takiego lekkomyślnego trybu życia skuteczność działania „gruczołów szympansa" kwestjonowana jest przez lekarzy i laików. Dr. E. W. Hobbes, prowadzący w Nowym Jorku „instytut odmładzania", żąda od swych pacjentów, aby pół roku po operacji spędzili na jednej z wysp Kanaryjskich, stosując się ściśle do przepisów lekarskich. Na urocze wyspie używać mogą do woli spacerów, słońca i kąpieli, natomiast za żadną cenę nie dostaną alkoholu i nie zobaczą ani jednej kobiety. Dopiero po takiej półrocznej separacji od świata wolno korzystać z praw młodości.

Drugie dzieciństwo odmłodzonych ludzi wymaga wielkiej opieki i surowej dyscypliny.

Rzeczy ciekawe.

WAGON TRAMWAJOWY Z ALUMINJUM.

Towarzystwo tramwajowe w Cleveland (St. Zjednoczone) zbudowało niedawno i puściło w ruch wóz tramwajowy, który w całości, z wyjątkiem nitów, zrobiony jest z aluminjum. Wóz ten waży o jedną trzecią mniej, niż wozy budowane z żelaza, wskutek czego jest ogromna oszczędność na sile pociągowej, wynosząca około 20 procent. Dzięki temu różnicę kosztów — wozy aluminjowe są o 10 procent droższe — da się zamortyzować w ciągu półtora roku.

MIASTA O DWUCH NAZWACH.

Większość miast w starożytności posiadało dwie nazwy, z których jedna, trzymana była w najściślejszej tajemnicy, powierzoną była jedynie najwyższym dostojnikom religijnym. Historyk Makrobjusz pisze na ten temat: „Rzymianie pragnęli zachować w sekrecie łacińskie miano Rzymu, kary najsurowsze dosięgały przez każdego, kto tę tajemnicę odmieliłby się obcym zdradzić". A jednak wiadomem jest dziś słowo łacińskie, stanowiące drugą nazwę Rzymu; jest niem „Valentia", czyli „Siła".

PIES OBROŃCĄ MORALNOŚCI.

Pies nie jest bezpiecznym widzem teatralnym. Znana artystka sceniczna, Fifis Teetmos, ulubienica publiczności londyńskiej, zabrała ze sobą, udając się na próbę, nieodstępnego faworyta swojego, rasowego foxa. Posadzony na wygodnym fotelu w pierwszym rzędzie widowni, zasnął pies spokojnie, obudził się jednak w chwili, gdy na scenie, zgodnie z akcją sztuki, „namiętny amant" usiłował przemocą pocałować jego panią. Fox jednym susem znalazł się na scenie i chwycił za łydkę aktora Wilsona, grającego tę niewdzięczną, w tych warunkach rolę. Z wielkim wysiłkiem, udało się Miss Teetmes uwolnić „dolną garderobę" swojego partnera od kłów wiernego psa.

ILE KOSZTUJE POCAŁUNEK W AMERYCE.

Cena jednego pocałunku wynosi w Ameryce, przy hurtowej konsumcji, jednego dolara. Tak oblicza je powien obywatel nowojorski w skardze rozwodowej, żądając odszkodowania za pocałunki wskutek niewierności swojej małżonki straty. Opiera się on w swoich wywodach na końcowem zdaniu listu, wystosowanego do jego żony przez jej uwodziciela: „Trzydzieści tysięcy całusów od twojego, kochającego cię... etc., etc.". Obrażony mąż powiedział: „że zbyt szanuje swoją żonę, by cenić niżej jednego dolara każdy jej pocałunek, wobec czego żądam 30.000 dolarów odszkodowania od mojego rywala". W Ameryce i taki probież jest najzupełniej [illegible]

AEROPLAN NA USŁUGACH SAMOBÓJCY.

Inżynier M. Bouche z Tuluzy popełnił samobójstwo, wyskakując z aeroplanu na linji lotniczej Perpignan Casablanca. Pilot zauważył brak pasażera w czasie drogi, powrócił więc do portu, gdzie stwierdzono, że pasażer wraz z innymi wsiadł na stacji do aeroplanu. Rozpoczęto poszukiwania i po pewnym czasie znaleziono ciało Bouche'a niedaleko osady Preil.

CZARUJĄCA ŻEBRACZKA.

Jedna z najpiękniejszych kobiet Nowego Jorku, panna Amalja Robeston, znana tamtejsza aktorka, założyła się z pewnym bankierem, iż w przeciągu 8 godzin potrafi od nieznajomych ludzi pożyczyć 1000 dolarów. Bankier wypisał czek na 10 tysięcy, a Miss Robertson obowiązała się piśmiennie pocałować bogacza w same usta. Miss Robertson rozpoczęła natychmiast. Wyszła na ulicę i zwróciła się do pierwszego lepszego przechodnia:

— Panie, jestem zmęczona, pragnę wejść do cukierni i orzeźwić się nieco, za pomniałam portmonetki, niech pan będzie łaskaw pożyczyć mi dolara, który natychmiast odeślę po powrocie do domu.

Nieznajomy przechodzień wyjął banknot pięciodolarowy i wręczył go divie. Nie upłynęły trzy godziny, a panna Robeston była posiadaczką 1000 dolarów. Nie zaprzestała jednak zbiórki. Po ośmiu godzinach w sakiewce jej znajdowało się 4328 dolarów.

Sprawa jednak skomplikowała się nieco gdy Miss Roberson zabrała się do zwrotu długów.

Po kilku dniach 3118 dolarów wróciło do niej, albowiem adresy i nazwiska były fałszywe. Nieznani dobrodzieje woleli stracić po kilka dolarów, niż podać swój adres czarującej żebraczce.

Wieści z Rosji.

PRZEŚLADOWANIE DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO.

W Charkowie odbyła się konferencja komunistyczna, na której powzięta została wyraźnie skierowana przeciwko duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie sowieckiej uchwała. W uchwale tej oświadcza zjazd komunistyczny, iż duchowieństwo katolickie odgrywa wśród ludności katolickiej na Ukrainie rolę reakcyjną, wstrzymując katolików od udziału w życiu partji komunistycznej i sowietów. Zjazd zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą o ożywienie propagandy komunistycznej wśród kobiet Polek na Ukrainie oraz o rozszerzenie sieci polskich wydawnictw komunistycznych w Rosji sowieckiej. Jednocześnie zwrócił się zjazd do komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych, prosząc go o „zwalczanie zgubnych wpływów kleru katolickiego“. Wszystko to niewątpliwie należy do rzędu przygotowań do nowej ofenzywy władz sowieckich na Ukrainie przeciwko klerowi katolickiemu.

RADY NARODOWOŚCIOWE NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Prasa ukraińska nawołuje do dalszej rozbudowy wiejskich rad narodowościowych. Przy końcu 1926 roku było takich rad na Ukrainie 885, a mianowicie: rosyjskich 33, niemieckich 200, polskich 119, żydowskich 195, mołdawskich 52, greckich 28, bułgarskich 42, czeskich 12, białoruskich 2. Pozatem w autonomicznej Mołdawskiej Socjalnej Republice Rad istnieje 6 rosyjskich rad, 4 niemieckie, 1 polska, 25 żydowskich i 2 bułgarskie.

PRZECIWKO SKARBOWI SOWIECKIEMU.

Niemiecki dom handlowy „Iwa“ w Berlinie zwrócił się do sądu niemieckiego ze skargą przeciwko sowieckiemu eksportowemu trustowi państwowemu „Chleboprodukt“. Firma niemiecka oskarża trust sowiecki o niedotrzymanie warunków umowy na dostarczenie zboża do Niemiec i żąda odszkodowania w wysokości 1 miljona marek niemieckich.

WYBORY DO SOWIETÓW W ROSJI.

Komunikat urzędowy stwierdza, iż odbyły się wybory do 30 sowietów miejskich oraz 135 sowietów wiejskich. W wyborach w miastach wzięło udział 50 pr. wyborców w wyborach na wsi — przeszło 47 pr. Komuniści stanowią 47 pr. wśród nowoobranych członków sowietów miejskich, oraz 15 pr. wśród nowoobranych członków sowietów na wsi.



WIDOK NA ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE Z UL. PODWALE.



TRZEJ SPORTOWCY-NARCIARZE, KTÓRZY W PONTRESINIE (W SZWAJCARJI) OKRYLI IMIE POLSKIE SŁAWĄ (od lewej): KRZEPTOWSKI, SIECZKA I ŻYTKOWICZ.



PIĘKNE SZATY ZIMOWE W HALACH TATRZAŃSKICH.

Wiadomości z Zakopanego.

Stan pogody. Po niezbyt pięknych dniach jakie nawiedziły Zakopane wiatrami ciepłemi, odwilżą i nawet deszczem w połowie stycznia — panuje tu od kilku dni nadzwyczaj piękna i słoneczna pogoda. A że okres ten poprzedził świeży opad śniegu, więc cała okolica okryta nieskalaną pokrywą śnieżną, nęci wzrok miłośników zimy tatrzańskiej. Mrozy dość silne nie dają się jednak we znaki dzięki niezwykłej ciszy powietrznej i masom promieni słonecznych, które przez całe dnie zalewają potokami złotych promieni Tatry i doline Zakopanego. Warunki dla sportów zimowych wprost idealne — to też zbocza pobliskich wzgórz roją się od sylwetek narciarzy i saneczkarzy.

Ruch gości. Po chwilowem osłabnięciu napływu gości, które należy do rzeczy zwykłych w pierwszej połowie stycznia — t. j po skończeniu się okresu świątecznego — napływ gości w drugiej połowie stycznia wzmógł się niepomiernie i trwa dotąd bez przerwy. Biuro meldunkowe urzędu klimatycznego notuje dziennie po przeszło sto nowych meldunków.

Zniżka cen w pensjonatach. Z dniem 1 lutego obowiązywać będzie w zakopiańskich pensjonatach nowy cennik, niższy nieco od dotychczasowego. I tak, cena z utrzymaniem wynosić ma w pensjonatach I kategorji do 18 zł. — II do 10 zł. — III do 8 zł. Od cen tych cały szereg pensjonatów, przeważnie II i III kategorji udziela jeszcze pewnych zniżek dla osób specjalnie na to zasługujących.



JUNOSZA-STĘPOWSKI
jeden z największych artystów polskich doby obecnej.

N. A. LEJKIN.

„U dentysty.“

(Przełożyła z rosyjskiego Irena Łozińska).

Zamożny kupiec, sądząc z pozoru, z prowincji, długo szukał wraz z żoną dentysty. Schodzili z chodnika na jezdnię i zadzierając głowy, czytali napisy, to znowu pytali policjantów:

— Gdzie tu zęby naprawiają?

Nareszcie weszli do bramy. Należało wejść na piąte piętro. Na skrętach schodów widniały tabliczki z wskazującemi rękami, w niebieskich rękawach, z napisem: „dentysta“.

— Ot ci sztukmistrz! — powiedział kupiec, zwracając się do żony, i zdumiony pokiwał głową. — Oni tu nawet ręce wstawiają!

Przed drzwiami, prowadzącemi do dentysty, kupcowa zatrzymała się nagle, mówiąc:

— Straszno! Wiesz, Makar, jakby on z rozpalonemi obcęgami brał się, albo gwoździem chciał przybijać... ucieknę!

— Mówili ci przecież, że to na gumach będzie — odburknął małżonek.

— Ale gumę, to z końskiej wargi robią, a my nie prosili przecież batiuszki o pozwolenie.

— No, to ja na swoje sumienie ten grzech wezmę.

— Dobrze ci gadać, na tamtym świecie nie policzą tego, mnie będą za to djabły rozrywały, nie ciebie.

— Zamodlimy, postawimy świecę, choćby pięciofuntową, a postawię!

— No, to pójdę — zgodziła się kupcowa.— Tylko, żeby z prawosławnego człowieka te zęby były, nie z Niemca. Boże zachowaj, gotów jeszcze z Turka wstawić! Prawosławna kupcowa, z bisurmańskiemi zębami! Ja chcę, żeby po Bożemu było!

— Chodź, chodź, jutro pogadamy.

Kupiec chwycił żonę za rękę i wprowadził do dentysty.

Weszli do poczekalni. W oszklonych szafkach leżały całe szczęki z zębami, osadzonemi w lśniących, różowych dziąsłach. Kupcowa przeżegnała się przerażona.

— Chryste! z żywem mięsem! — zawołała. — Nie! coby nie było, z żywem mięsem nie dam sobie do gęby wsadzać!

W tej chwili wszedł do poczekalni elegancko ubrany żydek, dentysta. Skłonił się pytająco i zatarł ręce.

— Trzebaby jej zęby wstawić! — powiedział kupiec, wskazując na żonę.

— Można — odpowiedział dentysta. — A korzenie całe?

Kupiec uśmiechnął się.

— A tego, żeby prawdę powiedzieć, nie uważaliśmy. Bo to ten grzech, to ja zrobiłem; wiadomo, w święto i w podpitym stanie. Przecież sam pan doktór rozumie, że takich kawałów nie robi się z żoną po trzeźwemu.

I zwracając się do żony, dodał:

— Korzenie całe masz?

Ona trzęsła się, jak w febrze.

— Doprawdy, nie pamiętam — przemówiła po chwili. — Przecież wtedy nie mogłam myśleć o tem. Że wybił, to pamiętam, ale czy z korzeniami — nie dopatrzyłam. Tylko proszę was, panie od zębów, żeby bez mięsa i z rosyjskiego człowieka. A to już musicie zaprzysiąc, że nie będą z Turka.

Doktór nie mógł odrazu zrozumieć, o co jej chodzi, a zorjentowawszy się, odpowiedział:

— Ależ proszę pani, może pani był całkiem spokojna. To przecież nie są ludzkie zęby, tylko porcelanowe. A te różowe dziąsła, to nie mięso, tylko kauczuk. Pija pani przecież herbatę z porcelanowej filiżanki? A więc...

Kupcowa nabrała otuchy. Kupiec poklepał ją po ramieniu, mówiąc:

— Ot, i będę cię miał z porcelanowemi zębami. A to baba...

Przezorna kupcowa przerwała mu jednak i zapytała jeszcze:

— Pozwolicie, panie doktorze, zapytać, co to takiego ten kauczuk? **Może to z padliny?**

— Ależ nie, to smola, smola z drzewa.

— E, smołę to ja piłam, jak mnie w dołku bolało.

— Muszę jeszcze zapytać — przerwał kupiec, — czy mocne będą te porcelanowe zęby?

— Mocniejsze od prawdziwych. Pozatem można je na noc wyjmować i znowu rano wkładać.

— Co?! — wykrzyknął radośnie kupiec.— Znaczy, że jakby w święto, w pijanym stanie, przyszło znowu co do czego, to i samemu wstawić można?

— Ile razy pan zechce. Wypadną, można podnieść i z powrotem włożyć.

— A to ci heca — powiedział kupiec z zadowoleniem. — Zrobione! Wstawiać! Choć pan żydowskiej wiary, ale będę twoim przyjacielem.

Żyd skrzywił się, ale posadził kupcową na fotelu i patrzy jej w usta:

— Gwałtu! nie dotykać języka! Języka nie dotykać! łaskotki mam! — wrzeszczała pacjentka.

A kupiec spacerując po pokoju, oglądał zęby w oszklonych szafkach i mówił do żony:

— Pocierp, pocierp Nastiu! język nie pięty, a gorsze łaskotki w piętach i pod pachami.

A potem zaczął mówić do doktora, nie patrząc na niego:

— Panie żydzie od zębów, a jakby tak ucho oderwał, nadsztukowałby pan?

Kupcowa podskoczyła w tej chwili na fotelu i omało nie odgryzła palców żydowi:

— Zmiłujcie się, nie mówcie, że ucho można przyczepić, bo oderwie, oderwie, jak Boga mego kocham, oderwie, — zamruczała.

— Nie, uszów nie wstawiam.

— Nie wstawiasz? Ot, to szkoda, bo u nas burmistrz jest bez ucha. Po pijanemu odmrozil. Jabym go panu przysłał. I nosów znaczy nie kleisz?

Dentysta patrzył wciąż w usta kupcowej, liczył brakujące zęby i mówił:

— Sześciu zębów brakuje całkiem, a trzy zepsute, razem dziewięć.

— Co pan gadasz? — machnął ręką kupiec. — Jakto? jabym aż sześć?... Przecie ledwo dotknąłem! O! widzę, że z pana także kupiec, umie pan pieniądze garnąć.

— Nie mogę przecież więcej wstawić, jak brakuje, — objaśnił doktór. — Nawet nie byłoby miejsca na więcej zębów.

— A jakże! pan i w dwa rzędy postawić potrafi. Nie starczy miejsca w ustach, to i w nos wepchasz. No, a co będzie kosztowało?

— Po pięć rubli za sztukę. Dziewięć zębów, będzie czterdzieści pięć rubli.

— Co-o-o? — wykrzyknął kupiec. — Za porcelanowe zęby po piątce? Nie, bracie, drogo liczysz. A ty weź po trzy ruble i wstaw cztery. No! dam już piętnaście za cztery zęby, niech stracę!

— Ależ, — przerwał doktór — jak mogę wstawić cztery, kiedy dziewięciu brakuje? Będą przecież puste miejsca i jak to będzie wyglądało?

— Kłamiesz, kłamiesz pan, możesz przecież wstawić szersze i nie będzie pustych miejsc. Co, porcelany żałujesz? Materjał to niedrogi. Zechcesz, przyślę ci wszystko potłuczone naczynie?

— Nie mogę inaczej, panie kupiec. Policzę już panu po cztery ruble i wstawię cztery zęby, ale normalnych wymiarów. Inaczej nie mogę.

— Nie możesz, to i nie trzeba! Zabieraj manatki Nastia !— Zakomenderował kupiec. — Ludzie nawet podwójne łóżka robią, a on podwójnej szerokości zębów zrobić nie może? — dodał.

Kupiec zaczął wraz z kupcową wychodzić.

— A da pan dwadzieścia pięć rubli za wszystkie dziewięć zębów? — woła za niemi dentysta.

Kupiec wraca i w kark się skrobie:

— At, zgrzeszył człowiek, to trzeba żonie prezent zrobić ! Wstawiaj za dwie dziesiątki!

Doktór pomyślał chwilę i uderzyli w dłonie.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy: w Dziale A.

W dniu 18 listopada 1926 roku.

Nr. 2867. **Rubin Zyngier,** handel artykułami spożywczemi, galanterją i wyrobami tytuniowymi w Strzemieszycach, Szosowa Nr. 161. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel **Rubin Zyngier,** zam. tamże.

Nr. 2868. **Sura Langier,** owocarnia i sprzedaż pieczywa i cukierków w Czeladzi, Bytomska 42. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Sura Langier,** zam. w Czeladzi, Bytomska 42.

Dokonano w rejestrze firmy pod Nr. 1983 **Dom Komisowo-Ekspedycyjny Bracia Majtlis,** w Sosnowcu wpisu następującego: Wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 1-10-1925 roku syndykiem tymczasowym masy upadłości w firmie **Dom Komisowo-Ekspedycyjny Bracia Majtlis** w Sosnowcu został mianowany adw. **Jan Jakób Landau.**

W dziale B. zapisano następujące firmy.

W dniu 13 listopada 1926 roku.

Nr.256. **„Pierwsza fabryka Octu Naturalnego w Sosnowcu „Ideal"** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" z siedzibą w Sosnowcu, ulica Szenowska nrnr 21, 23, 25. Kapitał zakładowy wynosi 5.000 złotych i dzieli się na 10 udziałów po 500 złotych każdy, wpłaconych całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią: Lajzer Zandsztajn i Nuta Chaim Bacia. Wszelkie zobowiązania pieniężne, umowy kontrakty, i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez obydwuch zarządców. Do prowadzenia kasowości, księgowości, korespondencji bieżącej, oraz reprezentowania spółki przed wszelkiemi władzami, jak rządowemi, tak samorządowemi, jak również do otrzymywania z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkich przesyłek, w tem i pieniędzy z przekazów, wysyłania towarów drogami żelaznemi i otrzymywania ładunków z tychże dróg upoważniony jest Zandsztajn. Podpisy członków zarządu winny być składane pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Aleksandrem Jasińskim w Sosnowcu, w dniu 14.7 1926 roku za nr 853. Spółka zawartą została na czas nieograniczony.

W tymże dniu dokonano następującej zmiany:

Nr 126. **„Pierwsza polska Fabryka Haceli „Podkowa"** w Sosnowcu. Kapitał zakładowy wynosi złotych 116.867 gr. 58 i dzieli się na 100 udziałów.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A i B. następujące firmy:

Do działu A w dniu 20 listopada 1926 roku.

Nr. 2869. **„Antoni Mitas",** sklep spożywczy w Dobieszowicach, gminy Bobrowniki. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Antoni Mitas,** zam. tamże.

Nr. 2870. **„Globus" Antoni Kupka,** sprzedaż artykułów piśmiennych i gazet w Czeladzi. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Antoni Kupka,** zam. w Będzinie, Kołłątaja 23.

Nr. 2871. **Jakób Kucytowski,** sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Wojkowicach Komornych. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Jakób Kucytowski,** zam. w Wojkowicach Komornych, gminy Bobrowniki.

Nr. 2872. **Estera Jakubowicz,** piwiarnia w Czeladzi Rynek 11. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Estera Jakubowicz, zam. tamże.**

Nr. 2873. **Antoni Kamiński,** sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dańdówce, gminy Zagórze. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel **Antoni Kamiński,** zam. tamże.

Nr. 2874. **Bolesław Błach,** piwiarnia i sprzedaż papierosów w Gródku, gminy Zagórze. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel **Bolesław Błach,** zam. w Gródku, gminy Łagisza.

c. d. n.

Reklama jest dźwignia handlu.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż.

Swiece, gromnice woskowe tanio ul Kościelna 4. Sosnowiec, P. Koltou. 56?

Sanki w dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 94, stróż wskaże. 571

Różne meble na wypłat i za gotówkę. Sosnowiec, Warszawska 22, M Borzykowski 579

Budkę nr 24 w Halach „Rozwoju" wraz z towarem (galanterją) sprzedam Helena Niedźwiecka. 6 0

Bilard w dobrym stanie sprzedam Wiadomość Grodziec ul. Będzińska, Rzadkowski. 613

Sklep do sprzedania w dobrym punkcie w Halach T-wa „Rozwój" wewnątrz nr. 38. Wiad.: na miejscu. 610

Okazyjnie do sprzedania tanio maszyna bębenkową do szycia i haftu Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik 615

Sprzedam tanio plac w Ząbkowicach Bielowizna nr. 16 Bliższe szczegóły Sosnowiec, Konstantynowska nr. 29 Sularz. 616

Kupię używana maszyne do pisania w dobrym stanie Oferty Kurjer Zachodni Sosnowiec sub „Biuro" 581

Do sprzedania motorowy komplet młyna (małego) do robienia kaszy oraz mąki. Wiadomość: Sosnowiec, Niska 10 619

Do sprzedania urządzenie sklepowe, nadające się na restaurację, cukiernię, kawiarnię i t. p. Wiadomość Kurjer Zachodni Będzin. 6?7

Lokale.

Pokój przy rodzinie do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64, m. 9, II piętro. 632

Poszukuję lokalu na zakład zegarmistrzowski w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie lub w Strzemieszycach. Adres: Maczki, Apteka. 618

Do wynajęcia jeszcze dwa obszerne pokoje pojedyncze (mogą być razem) z balkonami, centrum Sosnowca, Niska 10. 620

Poszukuję jednego, dwuch pokoi na biuro przy ul. 3-go Maja lub Warszawskiej, możliwie front I-sze nie wyżej II-go p. Oferty Kurjer Zachodni, Sosnowiec sub „Biuro". 580

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz Kołłątaja 3, m. 4, Sosnowiec 602

Posady i prace.

Buchalter bilansista, handlowiec rutynowany, poważne referencje, pragnie zmienić posadę. Oferty przyjmuje Kurjer Zachodni, Sosnowiec dla „Buńczy". 495

Potrzebny zdolny ślusarz elektromonter Warsztaty Mechaniczne Wł. Pająk i Sp. Dąbrowa, Piłsudskiego 14. 565

Poszukujemy majstra mechanika. Oferty z curiculum vitae. piśmiennie pod adresem Sosnowiec huta „Staszic". 572

Potrzebny subjekt fryzjerski. Sosnowiec, Piłsudskiego 53. 612

Potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego Sosnowiec, Warszawska 14. Koss 625

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem. Swiadectwa wymagane Wiadomość w adm Kurjera Zachodniego Sosnowiec 628

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Dyrekcja Praktyczno-Wyższych Kursów Handlowo-Buchalteryjnych O. Wolskiej Sosnowiec - Konstantynow, Kamienna 6, przyjmuje zapisy kandydatów obojga płci na drugie półrocze oraz na poszczególne przedmioty w godzinach 10 — 1 i 6 — 8 wieczorem. 47 3

Zakład Freblowski koncesjonowanej nauczycielki Stanisławy Krobanówny Dąbrowa, sale „Resursy" przyjmuje zapisy dzieci od lat 4 — 7. 592

KURSY „DZIENNE I WIECZOROWE Kroju, szycia krawieczyzny, bielizny, haftu Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11. 601

Przyjmuję uczennice do nauki haftu białego, kolorowego oraz wszelkich robót ręcznych. Sosnowiec-Pogoń, Florjańska 10 m. 2. 605

Lekcji pisania na maszynie udzielam na warunkach przystępnych wiadomość: Sosnowiec. Kilińskiego 35, mieszkania 4 w ogrodzie. 603

Różne.

Estetycznie, solidnie, tanio — oprawa książek, ramy, rzeźbione wyroby zakopiańskie w „Wygodzie" Sosnowiec. 633

Wszystkie nowości—2500 tomów— 7 groszy dziennie w czytelni nowości „Wygoda" Sosnowiec — Przejrzyjcie katalog! 634

Poszukuję warzywnego ogrodu do wydzierżawienia, Dąbrowa Górnicza, ul. Stacyjna 1 Błach. 538

Unieważniam skradzione weksle z podpisem Zofji Dziewięckiej oraz z podpisem tejże i żyrem Mordki Dreksiera, z których dwa po 150 zł. znajdują się u Józefa Koziorowskiego w Niemcach Zofia Dziewięcka 609

Zgubione dokumenty.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów na nazwisko Józef Surowiec 570

Antoni Machalski zgubił książkę Kasy chorych. 586

Dydak Jacenty zgubił portfel wraz z książeczką wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Wojkowice Kościelne. 588

Zaginęły dwa weksle po 400 złotych, wystawione przez Ankersztajna Eugenjusza, które się unieważnia. 5?4

Malinowski Jan zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Częstochow. 5?6

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ (do 80 „)	25 „
„ (do 100 „)	30 „
„ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"